

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4-80 —
z dostawą 5-30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką
pocztową 5-30 — Zagranicą 7-00 zł.
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO-
POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p.
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Gody Mickiewiczowskie w Paryżu.

Oczy i myśli całej Polski biegną w tej chwili ku Paryżowi. W dniu dzisiejszym rozpoczynają się w stolicy Francji uroczystości Mickiewiczowskie, a jutro, 28 kwietnia, odsłonięty zostanie, w obecności nieprzeliczonych tłumów, pomnik Wielkiego Poety na placu Alma, przezwanym obecnie »Place de Varsovie«.

Opodal gmachu poselstwa polskiego, w centrum ruchu, na skrzyżowaniu ludnych ulic, na tle płynącej tuż obok Sekwany, wzniesie się monumentalne dzieło wielkiego rzeźbiarza francuskiego, Bourdelle'a: na ogromnym cokole z brązu, wspaniała, dwunastometrowa kolumna, dzwigająca na szczyście spizową postać Poety w stroju pielgrzyma. Mickiewicz-pielgrzym, z przepięknym natchnionem obliczem, wznosi jedną rękę do góry, jakby w proroczym uniesieniu, a w drugiej trzyma duży pielgrzymi kij. Bardzo ważnym momentem koncepcji, jedynej dotąd w swoim rodzaju, będzie figura Epopei, ze skrzydłami rozwinętymi na wschód i zachód, a z mieczem w ręku.

Pomnik Mickiewicza nie jest owocem chwilowego porywu, ani zamówienia; jest to wielkie dzieło twórcze, powstałe w duszy artysty jeszcze przed laty, z natchnienia syna Poety i rodziny Juliusza Micheleta, chluby Francji a przyjaciela naszego Wieszcza; w mózgu artysty dojrzała wspaniała koncepcja w okresie największych zmagania światowych, w ogniu gorącej miłości do Polski i Mickiewicza, a dzisiaj dzieło to ofiarowane zostało Polsce »jako pomnik serca francuskiego dla Polski«. W przepięknym artykule spowiada się Bourdelle z swoich przeżyć w okresie tworzenia dzieła, kończąc wzruszającą apostrofę do posągu: »A teraz Ty, cieniu rzeźbionego poety-wieszcza, spoglądaj pilnie na wsze strony świata i powiedz swoim, jak to zawsze czyniłeś, skąd przychodzi niebezpieczeństwo. Z mojej strony, Polsko sojusznico, ukochana siostrzyco Francji, przynoszę Ci oto kwiaty poważne. Nie potrzeba dla nich ani wody, ani ziemi. Nigdy nie zwiędnie ich barwa. Woń ich trafia jedynie do duszy; to są dni wielkiej pracy, gdy się modliłem za Ciebie«.

Słowa Bourdelle'a i cały nastrój, w jakim społeczeństwo Paryża i Polonia francuska przygotowują się do obchodu, jest miarą wewnętrznej siły i znaczenia uroczystości.

Pomnik Mickiewicza w stolicy Francji, z którego jutro spadnie zasłona, to nie zwykły akt międzynarodowej kurtuazji, ale głęboki, radosny symbol tego duchowego braterstwa w świecie idei i kultury, w dziedzinie wspólnych umiowań i dążeń, które od wieków łączą Polskę z jej drogą romańską siostrzycą.

Mickiewicz spędził w Paryżu najpiękniejsze, najmocniejsze lata swego życia. Tutaj był poetą i wieszczem, politykiem i publicystą, bojownikiem wolności ludów i wielkości swego narodu; stąd szedł tworzyć czyn w postaci Legionu Włoskiego czy oddzia-

Stany Zjednoczone zmieniają stanowisko wobec Ligi Narodów.

Warszawa, 27 kwietnia. (AW.) Korespondent »Przeglądu Wiecz.« przyznosi z Londynu sensacyjną wiadomość o tem, że w kołach amerykańskich za inicjatywę prezydenta Hoovera, zaznacza się zasadniczo zmieniony kurs w stosunku do Ligi Narodów. Ostatnie oświadczenie delegata Gibsona ma być już zewnętrznym wyrazem tego

kursu. Rząd Stanów Zjednoczonych zamierza współpracę z Ligą Narodów w najbliższej przyszłości rozszerzyć i zacieśnić. Prezydent Hoover stoi na stanowisku, że Liga Narodów może być używana jako organizacja do ułatwiania międzynarodowych kwestyj i rokowań.

Likwidacja przesilenia rządowego w Austrii.

Wiedeń, 26 kwietnia. (PAT.). Przesilenie gabinetowe w Austrii można już uważać za zlikwidowane. Stronnictwa dotychczasowej większości parlamentarnej zgodziły się na kandydaturę Pawła Ernesta Stroeruwitza na stanowisko kanclerza. Aby umożliwić nowemu kanclerzowi zestawienie listy nowych ministrów, wybór nowego rządu odbędzie się dopiero w czwartek, 2 maja b. r. Zaraz po wyborze nastąpi zaprzysiężenie nowych ministrów i odczytanie deklaracji rządowej, tudzież dyskusja parlamentarna nad tą deklaracją.

Nowy kanclerz urodził się w r.

1874, w północnych Czechach. Początkowo poświęcił się karierze wojskowej, następnie zaś działalności w dziedzinie przemysłu. W r. 1923 wybrany został posłem do austriackiej Rady Narodowej, gdzie wstąpił do klubu chrześcijańsko-socjalnego. Przy ostatnich wyborach kandydował na liście chrześcijańsko-socjalnej organizacji chłopskiej. Nowy kanclerz piastuje liczne godności w organizacjach przemysłu austriackiego i jest kuratorem dolno-austriackiego Zakładu hipotecznego oraz wiceprezydentem wiedeńskiego klubu przemysłowego.

Podwyższenie stopy proc. w bankach pryw.

Warszawa, 26 kwietnia. (PAT.). W dniu dzisiejszym zostało podpisane rozporządzenie Ministrów Skarbu i Sprawiedliwości o lichwie pieniężnej. Zgodnie z tem rozporządzeniem granica maksymalnych korzyści majątkowych, osiągnięta przy czynnościach kredytowych, została podwyższona z obowiązującej dotąd stopy 12 do 13 proc. Stopa ta znajduje jednolite zastosowanie dla wszystkich bez wyjąt-

ku przedsiębiorstw bankowych. Podawane w prasie informacje, jakoby do spółdzielni kredytowych zastosowano w drodze wyjątku stopę 15 proc., nie odpowiada rzeczywistości. Nieprawdziwe są również informacje, jakoby banki państwowe domagały się wprowadzenia dla własnych operacji kredytowych stopy 15 proc. Jednocześnie banki państwowe i prywatne podwyższą stopę procentową od wkładów.

łów polskich przeciwko Rosji na terenie Turcji. Tutaj rodziły się jego największe natchnienia: Księgi Pielgrzymstwa, Pan Tadeusz; tutaj wyszły »Dziady«, tu protestowały, krzepiły i płonęły ogniem artykuły »Pielgrzymka polskiego« i »Trybuny Ludów«. Naród francuski bliski był Mickiewiczowi, jak druga Polska. Chłostał go nieraz i targał nim, jak własnym narodem, aby sięgnąć do jego trzewi i powołać go do nowej światowej misji.

W paryskim »Collège de France« padały w języku francuskim najgłębsze myśli poety i najgorętsze jego hasła; w starej Bibliotece Arsenalu, rozdził się w skromnym »urzędniku« francuskim nowy człowiek i apostołski wyznawca Mistrza. Na cmentarzu w Montmorency spoczywały do roku 1890 jego zwłoki.

Z duszami wielkich Francuzów była dusza wielkiego Polaka w związkach głębokich i serdecznych. Michelet i Quinet, ks. Lamennais i hr. Montalembert, Hugo, Vigny i George Sand i tylu innych — to ludzie bliscy Mickiewiczowi, nieraz najbliżsi. A chociaż Poeta już nie żył, w sercach wielu Francuzów została, jak żywa, głęboka tradycja Mickiewiczowska, aby stać się rodzicielką dzisiejszego pomnika.

Pomnik Pielgrzyma polskiego ma jednak jeszcze inne znaczenie, inny rzut w przeszłość i w przyszłość.

Jest on wielkim symbolem tego wszystkiego, co w najcięższej epoce narodu naszego dała Francja Polsce i Polska Francji, jest wydobyciem —

poprzez powierzchowności, błyskotliwości i interesowności dzisiejszego dnia — z duszy Francji i Polski tych wartości, tych spójni duchowych i ideowych, niewątpliwych, rdzennych, nie naruszalnych, które nas naprawdę łączą.

Na przyszłość — znaczenie kolumny Mickiewiczowskiej jest również wielkie. Pięknie pisze Antoni Potocki: »Nieprzeliczone tłumy Francuzów, przelewające się przez ten plac w nieprzeliczone lata, będą stawać i pytać: »Kto jest ten Pielgrzym spizowy?«, a odpowiedź będzie niosła w setki lat tę wiadomość: »To prorok, wieszcz, wódz, poeta Polski«. Doniosłość tych pytań i odpowiedzi może być nieobliczalna. »Niezawsze zapamiętają tłumy nazwisko cudzoziemskie, ale zapamiętają zawsze w jego symbolu wielkość Polski«.

Z uroczystością odsłonięcia pomnika na Placu Alma połączona będzie zarazem wielka uroczystość propagandowa, niemniej wagi dla pogłębienia węzłów francusko-polskich.

Dzięki staraniom, uczonych i literatów polskich, ukazał się piękny wybór dawnych francuskich przekładów dzieł polskiego poety, dokonanych niegdyś przez Francuzów, ukazało się również drugie wydawnictwo, zawierające opinie francuskie o Mickiewicz, nieprzedawnione świadectwo tego, czem był dla Francji twórca »Ksiąg Pielgrzymstwa« i »Trybuny Ludów«. Poza tem pojawił się cały szereg publikacji mniejszych, a prasa francuska,

RADA MINISTRÓW.
Warszawa, 26 kwietnia. (PAT.). Dnia 26 b. m. pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów dra Światalskiego odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym załatwiono szereg spraw bieżących.

POSIEDZENIE KOMITETU ZACHOWAWCZEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 kwietnia. Pod przewodnictwem b. Ministra pełnomocnego, Wielowieyskiego, odbyło się wczoraj posiedzenie Komitetu Zachowawczego. W dyskusji wyrażono nadzieję, że Rząd dr. Światalskiego wskaże i określi swój plan działania w kierunku stałości i braku wahań działania. — W szczególności sfery zachowawcze oczekują, że Rząd skupi całą uwagę na doniosłych zagadnieniach gospodarczych. Żywą wymianę zdań wywołał rządowy projekt kontroli nad obrotem ziemią.

ZLOT HARCERSTWA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 kwietnia. W dniach od 12 do 27 lipca b. r. odbędzie się w Poznaniu wielki Zlot harcerstwa polskiego, na który przybędzie około 5.000 harcerzy z całej Polski oraz 500 z zagranicy.

PARALIŻ POSTĘPOWY STALINA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 kwietnia. Z Rygi donoszą: W Moskwie rozeszły się wczoraj w kołach politycznych wiadomości o objawach paraliżu postępowego, dostrzeżonych u Stalina. Również przed kilku dniami lekarze stwierdzili daleko posunięty paraliż postępowy u szefa Czerezwyczejki, Mienrzyńskiego.

przy współpracy Polaków, zorganizowała pogótwie literacko-dziennikarskie i wystąpi z świątecznymi numerami, poświęconymi Mickiewiczowi, Francji i Polsce. Wystąpiła wreszcie, w stanowszej formie, idea: ofiarowania Francji w czasie jak najkrótszym kompletnego przekładu dzieł Mickiewicza.

Jutro u stóp genialnego tworu Bourdelle'a, u stóp żywego i natchnionego na kolumnie paryskiej Mickiewicza, zgromadzą się Francuzi i Polacy i w głębokim przeżyciu zwiążą się serca i umysły dwóch bratnich narodów. My, którym nie było dane, przeżyć tych chwil na miejscu, z dumą i radością łączymy się z jej uczestnikami.

Mickiewicz wraca do Francji. Spełniły się najgorętsze życzenia i wieszczce prorocтва Wodza duchowego Polski: Ojczyzna Jego żywa jest i wyciąga dłonie ku słońcu.

A Poeta w pielgrzymim stroju, z kijem wędrownym w ręku, idzie znowu na Zachód; powitają go cienie tych przyjaciół i braci Francuzów, z którymi dzielił niegdyś swą duszę; odezwie się echem jego wieszczego głosu w sali starego »Collège Royal«, gdzie niegdyś słuchały go tłumy. A Pielgrzym Polski opowiadać będzie swoją ewangelję o miłości, równości i braterstwie narodów i nachyli ku sobie wielkie serca Francji i Polski.

W walce z nieszczęściem ludzkości.

Obradująca w tej chwili w Genewie Komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej poświęciła dwa poufne posiedzenia debacie nad projektem konwencji o zakazie wojny chemicznej i bakteriologicznej.

Jakkolwiek cele konferencji rozbrojeniowej sięgają oczywiście dalej, aniżeli wykluczenie czy ograniczenie jednego tylko środka broni wojennej, bo wszak jej zadaniem jest znalezienie sposobu ograniczenia wszelkich kategorii zbrojeń w ogólności, to jednak wielkie były ku temu powody, że nad tym specjalnie środkiem prowadzenia wojny, osobno a szczegółowo obradowano. Jego bowiem uchylenie jest najbliższą, najbardziej piekącą troską całego cywilizowanego świata.

Faktem jest, że na niewielu tylko polach wynalazczości i nauki zdobyto się na tak olbrzymie postępy, jak w tej dziedzinie, z której kiedyś miałyby wyjść zniszczenie i zagłada. Swoją drogą, rozpatrując wszystkie z tego zakresu wynalazki, musimy zarazem zdać sobie sprawę z tego, że znany tylko cząstkę tego, co wogóle tu dokonano, albowiem rzeczy najbardziej pomysłowe a temsamem najwięcej groźne, kryją się niezawodnie w mrokach pilnie strzeżonej tajemnicy, która ma wyjść na światło dzienne dopiero w chwili krytycznej.

W każdym razie wiadomem jest, że atak gazowy przyszłej wojny byłby kombinacją ataków mieszanych, gazów i ognia. Będziemy mieli bomby gazowe wdychowe, będziemy mieli dalej t. zw. gazy »musztardowe«, będące straszną trucizną wżerającą się w ciało, wywołującą do kilku godzin okropne wrzody, wnikające z każdą chwilą coraz głębiej w ciało; będziemy mieli straszny fosgen i jeszcze straszniejszy brisanz czyli rozprysk. Ostatnią zdobyczą jest skonstruowanie bomb rozpryskowych z zegarowym mechanizmem zapalnikowym, przy pomocy którego będzie można regulować dokładnie czas wybuchu w obrębie 36 godzin.

Na całym świecie — a w pierwszym rzędzie stoi tu Polska — obmyśla się środki obrony ludności cywilnej w wojnie gazowej; wychowuje się w tej obronie ludność, uprawia się w tym kierunku wyteżoną propagandę. Przy tem wszystkim pamiętać jednak należy o tem, że obrona ta zawsze będzie tylko połowiczną; bo nie dadzą się

prawie nigdy zastosować równocześnie środki ochronne przeciw różnym rodzajom bomb i gazów, a właśnie każdy z nich odrębnego środka ochronnego wymaga. Środki ochronne niewątpliwie są w stanie oddać znaczne usługi w ratowaniu życia ludzkiego, ale nie wystarczają do bezwzględnej i całkowitej ochrony ludności cywilnej przed skutkami ataku gazowego, idącego poważnie w parze z huraganowym ogniem bomb i granatów.

Z tego oto powodu jest rzeczą ogromnej wagi, by już teraz wojna gazowa została zakazana przez prawo narodów i dlatego z tem większym naciskiem należy uwagę na fakt, że wspomniana przez nas na wstępie komisja, zdołała ostatecznie stworzyć pewne wytyczne dla przyszłej międzynarodowej konwencji o zwalczaniu wojny chemicznej.

M. P.

Inicjatywa Ameryki w uregulowaniu kwestji reparacyjnej.

Zwołanie międzynarodowej konferencji politycznej.

Berlin, 26 kwietnia. (PAT.). Nowojorski korespondent Biura Wolffa donosi, że przewodniczący komisji senatu dla spraw zagranicznych Borah, zaproszony został wczoraj do Białego Domu, gdzie odbył konferencję z prezydentem Hooverem na temat reparacji, międzynarodowego traktatu rozjemczego oraz propozycji w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich.

W związku z tem nowojorski korespondent „Voss. Ztg.“ podaje, iż jeszcze przed upływem r. b. należy się spodziewać zwołania wielkiej konferencji politycznej, w której wezmą udział wszystkie rządy europejskie, reprezentowane przez odpowiedzialnych mężów stanu. Konferencja ta ma się zająć ostatecznym uregulowaniem reparacyjnych spraw.

Z obrad konferencji rzeczoznawców.

Niemcy chcą podwyższyć wysokość rat rocznych?

Berlin, 26 kwietnia. (PAT.). Korespondent paryski „Berl. Tageblattu“ donosi na podstawie relacji „Chicago Tribune“, jakoby Schacht miał oznajmić Youngowi, że Niemcy gotowe są do uczynienia próby, ażeby podwyższyć kwoty roczne rat odszkodowawczych, wymienione w ostatnim memorandum niemieckim, na przeciąg co najmniej pierwszych dziesięciu lat, do wysokości 1.750.000.000. Wiadomość tę zaopatruje korespondent następującym zdaniem: „Nie byłoby wcale

niespodzianką, gdyby ta informacja „Chicago Tribune“ odpowiadała istotnemu stanowi rzeczy.

Paryż, 26 kwietnia. (PAT.). Komitet, redagujący raport o przebiegu obrad komisji rzeczoznawców nie zebrał się dziś, jak to było przewidywane. Posiedzenie komitetu nastąpi prawdopodobnie w poniedziałek. Tymczasem trwają rozmowy między przewodniczącymi poszczególnych delegacji, przedewszystkiem między Youngiem a Schachtem.

Mussolini o Polsce.

Warszawa, 26 kwietnia. (PAT.). Przed opuszczeniem Rzymu korespondent PAT. p. Leon Chrzanowski uzyskał audjencję u szefa rządu włoskiego, podczas której Mussolini wypowiedział się na różne tematy dotyczące aktualnego życia politycznego.

Na zapytanie, jak określa zadanie Polski w polityce międzynarodowej, Mussolini odpowiedział: „Polska ma pozycję dobrą i silną. Naród wasz ma liczne pierwiastki żywotności: jest rozrodczy, pracowity, ożywiony duchem patriotyzmu. Już te trzy cechy wystarczą dla stworzenia siły wewnętrznej państwa. W czasach najważniej-

szych trzeba zawsze pamiętać, że pozycja międzynarodowa danego państwa zależy od jego siły wewnętrznej. Odrodzone Państwo Polskie ma duże i doniosłe zadania do spełnienia w polityce międzynarodowej i liczą się z niem coraz poważniej i silniej. Naród wasz wykazał, jak gorąca jest w nim miłość ojczyzny, składając na jej ołtarzu wielkie ofiary, walcząc i cierpiąc i zmagając przeszkody. Tak żywy patriotyzm, jakiego dowód widzieliśmy w życiu Narodu polskiego, daje każdemu prawo wierzyć w jego szczęśliwą i silną przyszłość“.

Niezależność cerkwi prawosławnej w Polsce.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 kwietnia. Duchowieństwo prawosławne Rosji sowieckiej nie przestaje rościć sobie praw do zwierzchności nad Cerkwią prawosławną w Polsce. Takie stanowisko zajął m. in. metropolita Niżgorodzki Sergiusz, który w liście do metropolity Cerkwi prawosławnej w Polsce Djonizego, zakwestjonował prawne podstawy kanoniczne autokefalji Cerkwi pol-

skiej. Metropolita Djonizy zwrócił się w tej sprawie do prawosławnego patriarchy ekumenicznego w Konstantynopolu, głowy wszystkich Cerkwi prawosławnych. Ten ostatni uznał prawa Cerkwi prawosławnej w Polsce jako bezsporne, a członkowie Synodu podpisali uchwałę, stwierdzającą samodzielną i niezależność tejże Cerkwi.

Szczegóły katastrofy lotniczej.

Warszawa, 27 kwietnia. W sprawie katastrofy samolotu wojskowego który wpadł do Wisły pod wsią Miechów stwierdziła komisja, że nastąpiła ona wskutek zawadzenia dolnymi skrzydłami o wodę, przyczem samolot

wywrócił się do góry kołami. Lotnicy doznali wprawdzie obrażeń przy zderzeniu samolotu z wodą, jednak śmierć ich nastąpiła wskutek utonięcia.

Jak się rządzi w Argentynie?

Prezydent Irygoyen i jego wyborcy. — Wczoraj entuzjazm, dziś rozczarowanie. — 40.000 aktów czeka na podpis. — 10.000 urzędników na bruku. — Dłużników wyrzucono, wierzyciele bankrutują. — Walka z parlamentaryzmem i z opozycją. — Opozycja konsoliduje się.

Od starego Hipolita Irygoyena, który po raz drugi, po przerwie, objął ster republiki argentyńskiej, spodziewano się ogromnie wiele, tak w dziedzinie ekonomicznej, jak politycznej. Walka wyborcza toczyła się około jego osoby. Nie wygłosił żadnej mowy przedwyborczej, lecz mimo to uwaga kraju skupiła się na jego osobie. Wybrany został przeważającą większością głosów i uzyskał niemalże moralną dyktaturę. Oczekiwano rezultatów. A obecnie nastroje, które falują wszędzie, a specjalnie mocno w krajach południowych, z wielkich nadziei przeszły w stadium rozczarowania, a nawet niezadowolnienia.

Bezwątpienia oczekiwano zbyt wiele od starego prezydenta. Niecierpliwość i niekonsekwencja cechują demokrację, zwłaszcza młodsze i mniej doświadczone. W tym wypadku przeciwnicy Irygoyena wskazują jednak na szereg faktów, uzasadniających ich poglądy.

Zwracają uwagę, że w dziedzinie ekonomicznej nie dzieje się nic. Sprawa zbytu zboża nie została rozwiązana. Najważniejszy bank argentyński, Narodowy bank hipoteczny, od sześciu miesięcy jest bezczynny, gdyż członkowie dyrekcji zostali zmuszeni do ustąpienia i nie wyznaczono dotąd w ich miejsce następców. Biura pałacu prezydalnego uginają się pod stosami niezafatwionych aktów. Mówi się o tem, że nagromadziło się dotąd 70 tysięcy aktów, czekających na podpis prezydenta. Nie można zaprzeczyć, że prezydent pracuje usilnie, tak w dnie powszednie, jak i w niedzielę. Uwaga jednak jego jest zajęta przedewszystkiem sprawą zmian personalnych na urzędach. W miejscach przeciwników prezydenta mają przyjsć jego zwolennicy.

Z końcem roku 10 tysięcy urzędników, pracujących nieraz dziesiątki lat, wyrzuconych zostało na bruk bez wypowiedzenia i bez odszkodowania. Zmiany te uzasadnia się potrzebą oszczędności. Lecz okazuje się, że w miejscach odalonych przybywają nowi. W kwestjach personalnych prezydent zastrzegł sobie prawo decyzji. Mówi się o tem, że żaden z ministrów nie może przyjąć służącego bez zgody samego prezydenta.

Zmiany na urzędach odbijają się dotkliwie na życiu handlowym i przemysłowym kraju. Argentynińczycy są narodem gorącym, lekkomyślnym, lubiącym zabawy i kobiety. Urzędnik w sklepach otrzymuje bardzo łatwo znaczny kredyt. Może kupować na kredyt suknie, żywność, domy i automobile. Jeśli nie splanca swoich zobowiązań, to wierzyciele obciążają kondyktym jego pensję. Ogromna większość oddalonych urzędników uginają się pod długami. Wierzyciele nie mają teraz na czem zabezpieczyć swoich pretensji, skoro dłużnicy utracili źródło zarobku. W stolicy i większych miastach zanosi się wskutek tego na bankructwo szeregu firm, które udzielały kredytu urzędnikom, obecnie wydalonym.

Ale i ci, którzy pozostali na urzędach, nie mają powodu być zadowolonymi ze swego losu. Pensje wypłaca im się z wielkim opóźnieniem, albo też wcale się nie wypłaca. Posłowie argentyńscy zagranicą, a przedewszystkiem ci z pośród nich, którzy nie cieszą się sympatjami prezydenta, od dłuższego czasu nie otrzymują ani grosza i znajdują się podobnie, jak ich koledzy chińscy, w bardzo ciężkim położeniu.

Wzburzenie panuje przedewszystkiem w tych prowincjach, które od dawna odnoszą się nieprzychylnie do prezydenta. W prowincjach San Juan i Mendoza sejmy prowincjonalne nie funkcjonują, nie rozpisuje się wyborów, aresztuje się byłych opozycyjnych posłów i przywódców. Braccio Cantoni, najgroźniejszy przeciwnik prezydenta, siedzą w więzieniu.

Wskutek tego opozycja poczyniła się organizować. Większość prasy zajmuje stanowisko opozycyjne wobec Irygoyena. Odlamy partji socjalistycznej, które dotąd zwalczały go między sobą, dążą do ponownego połączenia. Sytuacja w Argentynie naładowana elektrycznością.

(w.)

REWIZJA U POSŁA ZAHIDNEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 kwietnia. U sekretarza „Proświty“ w Brzeżanach studenta uniwersytetu Borodajki, Ukraińca, policja przeprowadziła rewizję, poczem na podstawie znalezionych dokumentów udano się do lokalu „Proświty“, mieszczącego się w mieszkaniu posła Zahidnego. Przeprowadzona rewizja miała dać dużo ciekawego materiału politycznego.

ZJAZD STATYSTYKÓW Z CAŁEJ POLSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 kwietnia. W Warszawie rozpoczął się dziś dwudniowy zjazd statystyków miast polskich. Przedmiotem obrad zjazdu jest: Ujednostajnienie statystyki komunalnej w całym państwie, spis ludności w roku 1920, stałe wydawnictwo statystyki miast polskich, oraz statystyka gospodarstwa miast.

BEZPŁATNE WIZY DLA CUDZOZIEMCÓW NA P. K. W.

Warszawa, 27. 4. Dyrektor departamentu konsularnego M. S. Z., Łukasiewicz, podpisał zarządzenie dla wszystkich polskich placówek konsularnych, aby cudzoziemcom, udającym się niewątpliwie na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu, udzielane były zupełnie bezpłatnie wizy wjazdowe do Polski. Zarządzenie to niewątpliwie przyczyni się do liczego zjazdu cudzoziemców w Poznaniu.

Wojnę można było skończyć o rok wcześniej?

W dalszym ciągu omawianych przez nas artykułów p. Rajmonda Reconby, stanowiących wyjątki z książki »Le Memorial de Foch«, stwierdza autor, że Foch oskarża Clemenceau o przedłużenie wojny światowej o cały rok, o spowodowanie setek tysięcy niepotrzebnych ofiar życia ludzkiego i prze szkodzenie Francji w zawarciu pokoju bez udziału Ameryki.

»Środki — mówi Foch — którymi rozporządzaliśmy w r. 1917, były znacznie skromniejsze od tych, które posiadaliśmy rok później — jednak przy ich umiejętnym zużytkowaniu mogły one w zupełności wystarczyć dla odniesienia zwycięstwa. Front rosyjski jeszcze się trzymał, odciągając od nas znaczne siły nieprzyjacielskie. Poprostu »przegapiliśmy« odpowiedni moment, daliśmy wrogowi 5 miesięcy czasu na podreperowanie swych sił po walkach nad Sommą — gdybyśmy tych błędów nie zrobili, nie byłoby potrzeby uciekania się do pomocy Ameryki. Dalibyśmy sobie z Niemcami radę na polu walki — a co za tem idzie, i... później«.

»Winą wszystkiemu — twierdził marszałek Foch — były zmiany dokonane w głównym dowództwie francuskim w końcu 1916 r. Zmiany te — nominacja gen. Nivelle'a — były nie-

fortunne i dokonane w nieodpowiednim czasie.

»Wypracowany przez Joffra, w listopadzie 1916 r., plan, przewidywał ogólną ofensywę wojsk francuskich i angielskich na wiosnę 1917 r. Gdyby ten plan został zrealizowany, Niemcy byłiby zmuszeni przyjąć bój o miesiąc wcześniej, przed ukończeniem przegrupowania ich własnego frontu. Zmiany na stanowiskach naczelnych spowodowały zwłokę, — a nowo opracowany plan był zbyt prymitywny, przytem rozpoczęto realizację tej wielkiej ofensywy w czasie nieodpowiednim, w porze deszczów i utrudnionego podtrzymywania łączności.

»Należało — podkreślał z naciskiem marszałek Foch — dążyć wszelkimi siłami do najszybszego zrealizowania planu Joffra, który był doskonały. Gdybyśmy go wykonali — pokój dyktowałaby Francja, nie zaś Wilson. Niestety, armja rozumowała po swojemu — rządy po swojemu, znacznie wolniej, z nałogami dyplomatów i mężów stanu. Rozumiem, że wpływały na to okoliczności polityczne w każdym z państw wojujących — w rezultacie, my, armja, straciliśmy rok czasu, miliony nowych ofiar i... niewiele brakowało, abyśmy wogóle wojnę przegrali...«

Sprawy emigracyjne.

Wiadomość o przyznaniu Polsce dodatkowego kontyngentu osób, pragnących wyemigrować do Kanady, dotychczas się nie potwierdza urzędowo.

Nie jest to jednak sprawa zadecydowana ostatecznie w sensie negatywnym.

Ponieważ Brazylja ma obecnie dużo chorych na jaglicę, przeto broni się, zwłaszcza w San Paulo, przed pomnożeniem ich liczby. Poprzednio emigranci, którzy udowodnili, że mają dostateczne środki na leczenie się z jaglicy, uzyskiwali wstęp do Brazylii z uwagi na to, że ustawy emigracyjne nie przewidują zastrzeżeń co do tej choroby. Ostatnimi czasy brazylijskie wła-

dze portowe (zarówno w Santos, jak w Rio de Janeiro) zwróciły chorych na egipskie zapalenie oczu („jaglicę“) z powrotem do kraju, z którego przybyli.

Niechże emigranci polscy, dotknięci jaglicą, nie wybierają się napróżno do Brazylii przed wyleczeniem się z tej choroby.

Nadeszły ostatnie kreacje dla panów „Sportive“, „La Svelte“, „Type Officier“, „Magazyn Gorssetow Paryskich“, „Malgorzata“ Batoriego 34 II p.

„Józef“.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).
Berlin, w kwietniu 1929.

»Josef — eine Zeittragödie«, »reportaż poetycki«, w 22 obrazach p. Eleonory Kalkowskiej, wystawiony w wielkim teatrze berlińskim, »Volksbühne«, wywołał silne poruszenie wśród publiczności i krytyki, stał się sensacją dnia w najlepszym tego słowa znaczeniu. »Józef«, przedstawiający losy Józefa Jakubowskiego, niewinnie skazanego na śmierć, jest aktem wielkiej odwagi cywilnej, protestem płynącym ze serca wzburzonego, odzianym w artystyczną szatę. Dzieło poruszające sprawę tak bardzo związaną z chwilą bieżącą, z jej sporam i antagonizmami, musiało wywołać entuzjastyczny oddźwięk u jednych, a protesty u innych. Na premierach tej sztuki w Dortmundzie i Berlinie przychodziło do zajęć burzliwych. Prasa niemiecka obszernie zajmowała się tak artystyczną, jak i polityczną stroną dzieła.

P. Eleonora Kalkowska jest Polką, piszącą w języku niemieckim podobnie, jak w swoim czasie czynili Przybyszewski i Rittner. Jest autorką trzech zbiorów poezji, bardzo subtelnych, a mistrzowskie opanowanie języka niemieckiego wywołało podziw krytyki. Napisała również kilka utworów scenicznych o fakturze czystej i subtelnej i o atmosferze pełnej zamyslenia i melancholji. P. Kalkowska

przełożyła również Kordjana na język niemiecki i należy żałować, że doskonałe to tłumaczenie dotąd nie pojawiło się w druku. Te predyspozycje duchowe i artystyczne autorki sprawiają, iż wystąpienie jej na arenę polityczną chwili, jest tembardziej interesujące i zasługuje na uwagę.

W dramacie swoim śmiało staje po stronie skazanego niewinnie na śmierć Polaka. Wszystkie światła skupia na jego osobie. Pokazuje go nam jako człowieka prymitywnego, bardzo żywotnego, mającego wielkie szczęście do kobiet, a przytem nawskróś dobrego i wierzącego w ludzką uczciwość i sprawiedliwość. Ta jego dobroduszość i dobroć rozbijają się o złość i przewrotność otoczenia, chłopów niemieckich, którzy na jego plecy rzucają ciężar niepopelnionej przez niego zbrodni. A potem bezduszny biurokracizm sądu czyni z niego swoją ofiarę. Człowiek zaplątany niewinnie, a tragicznie, w sieci złych charakterów i złych urządzeń społecznych.

Miarodajni krytycy podnosili plastykę postaci Józefa i żywość jej, wpływ głębokiej sympatii autorki dla swego bohatera. Podnosi również z uznaniem umiejętność dosadnego stawiania i charakteryzowania postaci. Zarzuca sztuce natomiast pewną, jej zdaniem, niedramatyczną rozwlekłość.

Bojowa ta sztuka wywołała bojową atmosferę. Słuchacze z kół lwicowych — premiera »Józefa« odbyła się staraniem Ligi obrony praw człowieka — przyjęli sztukę entuzja-

Ludowe?
Sportowe?
Tenisowe?
Spacerowe?

ale tylko marki **PEPEGE**

ZWAŻAĆ NA MARKE
MARKA FABR.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 27 kwietnia 1929.

ZARZĄDZENIE

Na zasadzie art. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 458), nadaję

po raz pierwszy ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI

pp.: inż. Stanisławowi B a c o w i, adjunktowi Politechniki we Lwowie, za zasługi na polu pracy społecznej, — Marji Błaż o w s k i e j, ziemiance w Hołhoczach powiatu Podhajce, za zasługi na polu pracy narodowej i kulturalnej, — Janinie J a r u z e l s k i e j w Kaczanówce powiatu Skalat, za zasługi na polu pracy społecznej i oświatowej, — inż. Stanisławowi Ł u k a s i e w i c z o w i, profesorowi Politechniki we Lwowie, za zasługi nad organi-

zacją szkolnictwa zawodowego, a w szczególności szkół technicznych, — Michałowi S o b o l e w s k i e m u, emer. dyrektorowi szkoły powszechnej w Samborze, za zasługi na polu pracy zawodowej oraz około podniesienia sadownictwa i pszczelarstwa.

Warszawa, dnia 13 kwietnia 1929 r.

Prezydent Rzeczypospolitej:

(—) I. Mościcki.

Prezes Rady Ministrów:

(—) K. Bartel.

(„Monitor Polski“, Nr. 94, z dnia 23 kwietnia 1929 r.)

W MINISTERSTWIE REFORM ROLNYCH.

Okręgowy Urząd Ziemski we Lwowie.

Mianowani z dniem 1 stycznia 1929 r.:

Komisarz ziemski w VII st. sł. w Okręgowym Urzędzie Ziemskim Władysław K u b i t — komisarzem ziemskim w VI st. sł.

Referendarz w VII st. sł. Józef K o s t u ś — inspektorem ziemskim w VI st. sł.

Prow. asystent mierniczy w IX st. sł. Jan G d u ł a — prow. mierniczym w VIII st. sł.

Mierniczy w VII st. sł. Bolesław B o r s u k o w s k i — rewidentem pomiarów.

Pracownik kontraktowy Tadeusz K l u s — prowiz. mierniczym w VII st. sł.

Pracownik kontraktowy Włodzimierz R o m a n o w — prowiz. mierniczym w VIII st. sł.

Pracownik kontraktowy Roman O s t r o w s k i — prowiz. referendarzem w VIII st. sł.

Stanisław T o k a r z e w s k i — prowiz. podkomisarzem ziemskim w VIII st. sł. w Powiatowym Urzędzie Ziemskim w Sanoku.

Okręgowy Urząd Ziemski w Tarnopolu.

Mianowani z dniem 1 stycznia 1929 r.:

Prow. sekretarz w IX st. sł. Mikołaj D o s z e c k i — prow. asesorem w VIII st. sł.

Pracownik kontraktowy Antoni M a j e w s k i — prowiz. inżynierem mierniczym w VII st. sł.

Pracownik kontraktowy Tadeusz M a c i u l s k i — prowiz. kontrolerem w IX st. sł.

Pracownik kontraktowy Henryk L e h m a n — prowiz. kontrolerem w IX st. sł.

(„Monitor Polski“ Nr. 93, z dnia 22 kwietnia 1929 r.)

stycznie. Protesty odezwały się w kołach widzów i krytyków prawicowych. Głosy te jednak nie zdołały zrównoważyć tamtych.

Sytuacja jednak o tyle się skomplikowała, że przyszło do konfliktu między autorką, a »Volksbühne«, a poniekąd i Ligą obrony praw człowieka. »Volksbühne« na premierze, nie uprzedziwszy o tem autorki, skreśliła sceny końcowe, tłumacząc się tem, że sztuka trwałaby zbyt długo; jest jednak rzeczą prawdopodobną, że uczyniła to ze względów oportunistycznych. P. Kalkowska po zakończeniu sztuki weszła na scenę i zaprotestowała wobec publiczności, która sztukę jej przyjęła z wielkim uznaniem, przeciw zamputowaniu jej utworu. Przyszło do sporów na widowni i do konfliktów w łonie Ligi obrony praw człowieka. Część jej członków, mniejsza, stanęła w obronie praw autorki. — Jeden z krytyków wyraził się, że w ten sposób do sprawy Jakubowskiego dołączyła się sprawa Kalkowskiej, a z kwestją obrony życia ludzkiego skojarzył się problem obrony praw autorskich.

Na tym terenie też stawia sprawę p. Kalkowska, dowodząc, że skreślenie scen końcowych umniejsza wpływ, którego wywarcie było celem jej utworu. Cel ten, mimo przeszkód, osiągnęła. Zainteresowała publiczność i świat literacki tak tematem, jak i jego dramatycznym odtworzeniem.

R. Z.

KRONIKA

KWIECIEŃ

27

SOBOTA

KALENDARZ

Rz.-kat. Teofila

Gr.-kat. Martyna

Wschód słońca g 4 m 15

Zachód " " 18 " 53

Długość dnia g 14 m 41

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Sobota 27 kwietnia o godz. 3-ciej „Marja Stuart“ przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota 27 kwietnia o godz. 7.30 „Aida“ gośc. wyst. p. dr. Wandy Roesslerówny.

Niedziela 28 kwietnia o godz. 4 „Nóżki na stół“.

Niedziela 28 kwietnia o godz. 7.30 „Dwaj panowie B.“

Poniedziałek 29 kwietnia o godz. 7.30 „Gioconda“ 40% zniżki.

„Nóżki na stół“, świetna rewja W. Raorta grana będzie w niedzielę popołudniu o godz. 4-tej, po cenach znacznie niższych. Bajeczny humor i dowcip, oraz niezmienną, pierwszorzędną obsadą zapewniają zawsze temu wybornemu widowisku pełne powodzenie.

Zmiana repertuaru niedzielnego w Teatrze Wielkim. Ponieważ p. Wanda dr. Roesslerówna będąc wezwaną ze względów repertuarowych do Poznania, nie może wystąpić w niedzielę w „Giocondzie“ w miejsce tej opery daje Teatr Wielki świetną komedię M. Hemara „Dwaj panowie B.“, natomiast „Gioconda“ dana będzie w poniedziałek 29-go bm. ze zniżką 40%.

TEATR MAŁY.

Sobota 27 kwietnia o godz. 7.30 „Pociąg Widmo“ sztuka Arnolda Ridley'a (premiera).

Niedziela 28 kwietnia o godz. 3.30 „Muryzyna warszawska“.

Niedziela 28 kwietnia o godz. 7.30 „Pociąg widmo“.

Poniedziałek 29 kwietnia o godz. 7.30 „Pociąg widmo“.

Teatr Mały występuje dziś z premierą wielce sensacyjnej sztuki Arnolda Ridley'a pt. „Pociąg widmo“, w reżyserskim opracowaniu Władysława Ryszkowskiego. Główne role w tem niesłychanie efektywnym widowisku wykonają pp. Rasińska, Rowińska, Petrykiewiczówna, Smereczanka, Bielecki, Strzelecki, Modrzewski, Pobjóg Tatariewicz, Żurowski i inni. Strona dekoracyjna B. Kudewicza. Urządzenie sceny I. Stahla. „Pociąg widmo“ powtórzony będzie jutro wieczorem i dni następnych.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Nasi zagranicą“.

CHIMERA: „Wenus w Wenecji“.

CASINO: „Ciało i dusza“.

COLOSSEUM: „Pomszczona obelga“.

FATAMORGANA: „Rapsodia węgierska“.

GRAZYNA: „Szpiedzy“.

KOPERNIK: „Picadilly“ (Świat nocy).

LEW: „Kwiat Złotego Zachodu“.

LUNA: „Richard Talmadge“.

MARYSIENKA: „Picadilly“ (Świat nocy).

OAZA: „Grobowiec wielkiej miłości“.

PAN: „Ostatni Monarcha“.

PALACE: „Tancerka Orchidea“.

PASAŻ: „Tom-Mix“.

PROMIEN: „Studnia Jakóba“.

UCIECHA: „Serce nie służy“.

Uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę pomnika chwwały na cmentarzu Obrońców Lwowa odbędzie się w niedzielę, tj. 28 bm. o godz. 10-tej przedpoł. Uroczystość poprzedzi msza św., którą w kaplicy na cmentarzu odprawi ks. biskup Lisowski.

Uroczyste otwarcie I. Zjazdu Związku Pracy obywatelskiej kobiet Woj. Iwowskiego odbędzie się w niedzielę 28 bm. o godz. 10-tej rano w sali ratuszowej. Na program przedpołudniowy złożony przemówienie przewodn. zarz. głów. p. Zofji Moraczewskiej, referat pani Eugenji Wańsiewskiej i pani Marji Jaworskiej. Dalsze obrady Związku przy udziale wyłącznie członkiń Związku Pracy obywatelskiej kobiet.

Walne zebranie Kom. Obyw. Polek (Ligi Kobiet) odbędzie się 4 maja 1929 o godz. 5.30 (w razie braku kompletu o g. 6 wiecz.) we Lwowie, ul. Jabłonowskich 7.

O Mickiewiczu na tle literatury światowej będzie mówił prof. Juliusz Kleiner w sali ratusza w sobotę 27 bm., w przeddzień odsłonięcia pomnika Wieszcza, na uroczystym wieczorze, który urządza Zaw. Zw. Literatów Polskich.

Niedzielne popularne wykłady z higieny. W niedzielę 28 bm. o godz. 11 przedpoł. w sali kinoteatru Marysieńka wygłosi dr. Marja Demianowska wykład pt. „Nerwowość u dzieci“.

Koło Grunwaldzkie T. S. L. we Lwowie odbędzie zwyczajne doroczne walne zgromadzenie w niedzielę 28 bm. w sali zarządu Zjedn. Chrześ. Tow. kobiecych (Osolińskich 11 II. podwórce, I. p. drzwi na lewo) o 11

przedpoł. za statutowym porządkiem dziennym.

Walne zgromadzenie O. N. VI. we Lwowie odbędzie się w niedzielę 28 bm. w sali przy ul. Listopada 52, o godz. 10.30 rano.

Ze Związku Oficerów Rezerwy. Przy Z. O. R. utworzone zostały sekcje: tenisowa, szermiercza, lekkoatletyczna, turystyczna i strzelecka. Członkowie chcący ćwiczyć w jednej z wymienionych sekcji, zgłoszą pisemnie lub ustnie w sekretarjacie Z. O. R-u uczestnictwo.

Przyjazd śpiewaków rumuńskich do Lwowa. W dniu wczorajszym o g. 10.5 przedpołudniem, przybył do Lwowa zespół śpiewaków i śpiewaczek rumuńskich „Cantarea Romanei“ w liczbie stu kilkudziesięciu osób. — Na dworcu jawili się imieniem miasta Wicekomisarz Rządu Frankowski, imieniem Małopolskiego Związku Towarzystw Śpiewackich i muzycznych prezes Höflinger, generalny konsul rumuński Gallin, Prezydium Ligi Polsko-rumuńskiej, oraz delegacje wszystkich chórów lwowskich. Po wjeździe pociągu na peron, powitał wysiadających Chór Technicki, odśpiewawszy narodowy hymn rumuński. W odpowiedzi na to zaintonowali Rumuni hymn polski „Jeszcze nie zginęła“. Następnie wszyscy udali się do sal recepcyjnych dworca kolejowego, gdzie nastąpiło oficjalne powitanie.

Po wyjściu z dworca wszyscy wsiadli do specjalnie przygotowanych wozów tramwajowych, udekorowanych chorągiewkami o barwach polskich i rumuńskich udając się do hoteli na odpoczynek, witani po drodze owacyjnie przez licznie zebraną publiczność.

Ostre strzelanie w Zamarstynowie, oraz wysadzenie amunicji w Hołosku. W dniach 1, 2, 4, 8, 11, 13, 15, 16, 18, 22, 23, 25, 27 i 29 maja br. odbędą się na strzelnicy wojskowej w Zamarstynowie ćwiczenia oddziałów wojskowych, połączone z ostrym strzelaniem. Dnia 8 maja b. r. o godz. 10, odbędzie się w Hołosku (obok składów amunicyjnych) niszczenie amunicji przez wysadzenie. Pas zewnętrzny strefy zagrożonej pociskami, którego przekroczenie połączone jest z niebezpieczeństwem życia, obsadzony będzie wojskowymi posterunkami ochronnymi; do zarządzeń tych posterunków winni się stosować bezwzględnie wszystkie przechodnie.

Czytelnikom zwracamy uwagę na ogłoszenie na 3 ciej stronie — firmy „Pepege“.

O królewskim szlifierzu dusz.

(Odczyt Cezarego Jellenty o Józefie Piłsudskim).

Wczorajszy wykład wygłoszony w sali Kasyna i Koła lit. art. staraniem Tow. wiedzy wojskowej, był we Lwowie niezwykłym zdarzeniem.

Genezą odczytu nie była żadna zewnętrzna inspiracja z tych czy owych kół, ale szczery zachwyt i zainteresowanie, jakie w prelegencie budziły zawsze dzieła Marszałka, impulsywne, gwałtowne, nierówne, jak potok górski, ale pełne mocy i piękna, płynące w ślad za jego przemówieniami, stanowiące odbicie genialnej myśli.

Józef Piłsudski nie jest literatem nie chce się nim mienić — podkreślił prelegent. Pisma jego są raczej improwizacjami, w których autor nie sili się na słowa; jeżeli są brzydkie, to umyślnie, jeśli piękne, to mimowoli. Już pierwszy rozkaz do Strzelców zawiera wspaniałe zwroty — rzymskie, napoleońskie. Równocześnie obok stalowej woli człowieka czynu przebiega się w piśmie Marszałka głęboki liryzm, sentyment, romantyzm. Szeroki ogół nie zna tej dwoistości jego umysłu i często mylnie jego powiedzenia tłumaczy. Z przepięknej mowy Piłsudskiego w Wilnie, która była podyktowana tylko liryczną miłością tego miasta — wróżono możliwość wojny...

Jedną z zasadniczych cech talentu pisarskiego Marszałka — to jego wybitny zmysł psychologiczny, taki sam,

STOLECZNA

II-gi Zjazd Wychowawców Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie odbędzie się w dniach 19 i 20 maja 1929. W Zjeździe obecnym wezmą udział wychowawcy, którzy przeszli studia w W. S. H. od chwili jej powstania — jeszcze jako Wyższych Kursów Handlowych aż do chwil ostatnich, gdy uczelnia posiadała pełne prawa szkół akademickich. Celem Zjazdu jest wymiana myśli na temat zagadnień ogólnego gospodarczego kraju oraz omówienie spraw organizacyjnych, pomocy fachowej i zawodowej, szkolnictwa handlowego, jakoteż ożywienie życia koleżeńkiego wśród wychowawców W. S. H. Zgłoszenia przyjmuje Komitet Organizacyjny w Warszawie, ul. Szkolna Nr. 10. Informacje tel. 92-86 w godz. 19-20.

W sprawie wycieczek. W dniu 5-go marca b. r. odbyła się w Warszawie konferencja zwołana przez Związek Polskich Towarzystw Turystycznych przy współdziałaniu przedstawicieli Ministerstwa, Urzędów Wojewódzkich, Magistratów zainteresowanych miast, Głównego Komitetu Przyjęcia Polaków z zagranicy, towarzystw turystycznych i biur podróży z całej Polski. Na konferencji tej polecono Zw. P. T. T. utworzenie Centralnego Biura Ewidencji Wycieczek, który prowadzenie Biura polecił Polskiemu Touring-Klubowi. Zadaniem Biura jest rejestracja wszystkich wycieczek i komunikowanie o nich władzom centralnym, Urzędów Wojewódzkim, Magistratom miast i biur podróży. Wobec ważności powyższego zadania Centralne Biuro zwraca się do Komitetów organizujących wycieczki, by bezwzględnie nadesłały potrzebne dane, co do liczby uczestników, daty wyjazdu, obranej tury i zakwaterowania, do Centralnego Biura Ewidencji Wycieczek, Warszawa, ul. Warecka 11 m. 18 (Polski Touring-Klub).

Pożar na lotnisku. Wczoraj około godz. 17 wybuchł na lotnisku cywilnym pożar, przyczem spalił się hangar linii lotniczej „Lot“. Straty są niewielkie, ponieważ zdołano wczas wyprowadzić z hangaru znajdujące się w nim samoloty. Spalił się hangar oraz kilka beczek z benzyną i trochę narzędzi.

KRAJOWA

ZBORÓW. Wózny, który okradał listy amerykańskie. Do tutejszego sądu grodzkiego wpłynęło doniesienie karne przeciw Franciszkowi Michalkiewiczowi, wóznemu pocztowemu, który systematycznie wykradał pieniądze

z listów amerykańskich oraz przesyłki wartościowe z urzędu pocztowego w Zborowie.

POZNAN. Protoktorat nad Wszechrzecznością Zjazdem Śpiewaczym w Poznaniu w dniach 18—21 maja 1929 objął Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ign. Mościcki. Tak Pan Prezydent jak i najwyższe władze państwowe interesują się żywo sprawami Zjazdu a jego organizatorom użyczają swego poparcia. Również p. Prezydent m. Poznania Cyryl Ratajski odnosi się do tej wspaniałej imprezy śpiewaczej z wielką życzliwością. Komitet Organizacyjny z posłem drem Surzyńskim na czele dokłada wszelkich starań, by ta zbiorowa manifestacja słowianstwa zjednoczonego pod sztandarem pieśni wypadła jak najświetniej.

POZNAN. Awantura w Teatrze Nowym. Teatr Nowy w Poznaniu stał się widownią awantury, wywołanej przez grupkę studentów - korporantów, na przedstawieniu „Wilkołaka“.

Z chwilą, gdy kurtyna poszła w górę, grupka owa po każdym zdaniu aktora na scenie biła długotrwałe brawa, przeszkadzając w ten sposób normalnej grze. W pewnym momencie po okrzyku: „dosyć tej pornografii“ oklaski nie ustawały. Wtedy p. dyr. Rudkowski zaapelował do awanturowanych, by się uspokoiili, to jednak nie wywarło najmniejszego skutku.

Po bezskuteczności apelu dyrekcja teatru wezwała policję, która zmuszona była opornych usunąć.

BYDGOSZCZ. Rostworowski w Bydgoszczy. Ubiegłej soboty bawił w Bydgoszczy znany poeta i dramaturg Karol Hubert Rostworowski, który przybył specjalnie na premierę wystawionej przez Teatr Miejski „Niespodzianki“. Obecnie na przedstawieniu w teatrze p. Rostworowskiemu publiczność zgłotała gorącą owację, darząc go oklaskami i wiązkami kwiatów. Po premierze odbyło się na cześć p. Rostworowskiego przyjęcie.

ZAGRANICZNA

CHICAGO. Liczba radnych Polaków. Podczas ostatnich wyborów do rady miejskiej wybranych zostało pięciu radnych Polaków. W poprzedniej radzie Polacy posiadali tylko 3 przedstawicieli.

BERLIN. Nowy środek znieczulający. Na kongresie chirurgów w Berlinie słynny uczony szwajcarski, Hentschen, zawiadomił lekarzy, że wynalazł nowy preparat znieczulający, który działa idealnie.

Już 1/2000-czna doza wywołuje zupełne znieczulenie, które trwa 10 do 20 godzin i nie wywołuje po operacji żadnych skutków złych dla zdrowia pacjenta. Profesor Hentschen wypróbował swój środek na 500 pacjentach i ani razu nie miał złych rezultatów.

MONACHJUM. Asta Nielsen na scenie. Asta Nielsen, gasnąca już dziś gwiazda filmowa, jedna z największych artystek ekranu, wystąpiła ze swoją trupą w Volksteatrze monachijskim. Grała główną rolę rosyjskiej małomieszczanki, z lat 1860 w sztuce Ostrowskiego „Burza“. Jak piszą krytycy monachijscy, w żadnym filmie nie wywołała wrażenia tak bezpośredniego, tak wstrząsającego, jak w tej sztuce, w której oddawała tragiczny los kobiety, która niszczy swe małżeństwo i sama przytem ginie.

Przy bólach reumatycznych w głowie, biodrach i ramionach, nerwobólach, bólach w udach i postrzałowych naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa stosuje się dla codziennego oczyszczania przewodu pokarmowego. Kliniki uniwersyteckie stwierdzają, iż woda Franciszka-Józefa, szczególnie w wieku średnim i podeszłym stanowi doskonały środek, przeczyszczający żołądek i kiszki. — Żądać w aptekach.

Zjazd nauczycieli robót ręcznych.

Towarz. Miłośników Robót Ręcznych organizuje w Lesznie w Województwie poznańskim w dniach od 19 do 24 maja b. r. zjazd członków i sympatyków Towarzystwa. Dni 19 i 20 maja będą przeznaczone na obrady, dni 21, 22 i 23 maja na zwiedzenie i omówienie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

Dowiadujemy się, że na podstawie rozporządzenia Ministerstwa W. R. i O. P. z 9 kwietnia 1929 r. Nr. II. 5.996 z 1929 r. nauczycielstwo, chcąc wziąć udział w zjeździe, uzyskiwać będzie urlopy od 18 do 24 maja b. r.

POPIERAJCIE

L. O. P. P.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Plastyczna mapa Tatr. P. Jan Zapotoczny, profesor szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem, wykonał model olbrzymich wymiarów plastycznej mapy Tatr. Gipsowy odlew modelu zostanie wysłany na Powszechną Wystawę Krajową. Poza tem pod kierunkiem tegoż profesora uczniowie szkoły przemysłu drzewnego wykonali plastyczny model skoczni narciarskiej na Krokwi i schroniska na hali Gąsienicowej.

Wycieczka studencka do Stanów Zjednoczonych. Międzynarodowa konfederacja studentów (C. I. E.) urządza podczas ferii tegorocznych wycieczkę do Stanów Zjednoczonych Ameryki. W wycieczce tej wezmą udział grupy studentów wszystkich narodowości. Czas wycieczki przewidziany jest od dnia 20 lipca do 1 września r. b.

Przyjęciem wycieczki zajmuje się Związek narodowy studentów U. S. A., który zapewnia jaknajserdeczniejsze przyjęcie dla gości z Europy.

Tworzeniem grupy uczestników z Polski zajmuje się wydział zagraniczny Związku narodowego P. M. A. — Warszawa, Wilcza 3 m. 1, który udziela informacji w tej sprawie.

Spotkanie uczestników wycieczki wyznaczone jest w Londynie, dnia 10 lipca r. b.

Program wycieczki obejmuje: Nowy Jork, Washington, Chicago, Detroit, Buffalo, Niagara, Boston.

Rząd zakupił Muzeum kaszubskie we Wdzydzach. Muzeum kaszubskie we Wdzydzach zostało w tych dniach zakupione od dotychczasowej właścicielki pani Gulgowskiej przez Ministerstwo W. R. i O. P. Charakterystyczne okazy kaszubskiej sztuki ludowej będą zdobyły wnętrze Izby Kaszubskiej na Wystawie Poznańskiej, poczem powrócą do Muzeum wiejskiego we Wdzydzach. Kustoszem Muzeum zostanie prawdopodobnie nadal p. Gulgowska, przebywająca stale we Wdzydzach.

O Legję Honorową dla Paderewskiego. Jak donosi „Intransigent“ wiczyzny sekretarz Akademii Sztuk Pięknych Charles Widor w porozumieniu z innymi członkami Akademii wystosował do ministra spraw zagra-

nicznych wniosek o przyznanie Paderewskiemu wielkiej wstęgi Legji Honorowej. Wniosek ten podpisał również na kilka dni przed śmiercią Marszałek Foch.

Wynik konkursu na harmonizację Hymnu „Jeszcze Polska“. Ogłoszony przez Radę Naczelną Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych konkurs na harmonizację Hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła“ został rozstrzygnięty. Nagrody nikomu nie przyznano. Wyróżniono tylko utwór prof. Hausmana ze Lwowa. Sąd konkursowy zdecydował, że oficjalnie przyjęty układ hymnu jest tego rodzaju, że nie daje należytego wrażenia artystycznego i że przeto powinien być poddany rewizji. Obecnie jest opracowywany memoriał w tej sprawie, który będzie przedłożony Ministerstwu W. R. i O. P.

Dyrektor opery w Katowicach kandydatem na stanowisko dyrektora opery w Bernie Morawskim. Według praskich informacji, dyrekcja teatrów w Bernie Morawskim prowadzi pertraktacje z dyrektorem opery w Katowicach, p. Milanem Zuną w sprawie objęcia przez niego dyrekcji opery w Bernie w miejsce zmarłego dotychczasowego dyrektora Franciszka Neumana.

„Poradnia Artystyczna“ w Krakowie. Przy Związku Artystów-Plastyków w Krakowie założona została „Poradnia Artystyczna“. Brak takiej instytucji oddawna dawał się odczuwać, ponieważ osoby i instytucje, pragnące zamówić: rzeźby, posagi, portrety, dekoracje, reklamy i t. d. były pozbawione fachowych i miarodajnych wskazówek. „Poradnia Artystyczna“ obfituje we wzory, udziela wyczerpujących informacji i przyjmuje zamówienia w sprawach, należących do zakresu „Poradni Artystycznej“.

Wystawa sztuki francuskiej. W maju r. b. otwarta będzie w Warszawie wielka reprezentacyjna wystawa współczesnej sztuki francuskiej, zorganizowana z inicjatywy rządu francuskiego i przy współudziale Towarzystwa zachęty sztuk pięknych przez „Associa-

tion Francaise d'Expansion et d'Echanges artistiques“ pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i J. Em. ks. kardynała Kakowskiego, prezesa Rady Ministrów, pp. Ministrów Augusta Zaleskiego i Sławomira Czerwińskiego. Prezes komitetu honorowego wystawy, ambasador Francji, p. Jules Laroche, zaprosił na wiceprezów komitetu honorowego wystawy

pp.: Stanisława Brzezińskiego, Władysława Jaroszewicza, Rajmunda Jaworowskiego, Zdzisława Lubomirskiego, Janusza Radziwiłła, Zygmunta Słomińskiego, Alfreda Wysockiego i Maurycego Zamoyskiego.

Prezesem dyrekcji wystawy jest p. Louis Giller, wiceprezesami pp. Konstanty Górski i Jean Tripier.

Cele wychowawcze w szkole średniej.

Do ważnych i pożytecznych nowości, zainicjowanych przez Wydział szkół średnich naszego Ministerstwa W. R. i O. P. należą niewątpliwie t. zw. »konferencje dyrektorskie« w Warszawie, t. j. konferencje, odbywane w Ministerstwie z kierownikami państwowych i prywatnych szkół średnich. Przedmiotem takich konferencji jest zawsze pewien referat fachowy, dotyczący zasadniczych problemów kształcenia i wychowania w gimnazjach i innych zakładach średnich, oraz dyskusja, która się na temat referatu toczy. Jednym z ostatnich referatów, omawianych na konferencji dyrektorskiej w Ministerstwie W. R. i O. P. był referat p. dr. A. Żebrowskiej, p. t. »O programie wychowawczym szkoły średniej«. Myśli przewodnie tego referatu były następujące:

Praca wychowawcza winna się opierać na gruntownej znajomości psychiki narodu. Zdając sobie sprawę i oceniając należycie cechy dodatnie duszy polskiej, trzeba również uświadomić sobie najważniejsze jej wady, a więc: słabą wolę, brak wytrwałości, lekkomyślność, skłonność do niekarności i samowoli, brak poszanowania władzy i wszelkich autorytetów. Na podstawie znajomości materiału, z jakim się ma do czynienia, można zbudować program wychowawczy.

Praca wychowawcza winna dążyć do urobienia w młodzieży cech, które stanowią wartość człowieka, jako jednostki, jako pracownika, jako członka społeczeństwa i jako obywatela państwa.

Wychowanie jednostki polegać winno na rozbudzeniu w młodzieży pierwiastka człowieczeństwa, t. zn. pierwiastka dobra i prawdy, zrozumienia go i uszanowania w sobie i innych; na rozwijaniu woli jako podstawy do realizacji ideałów i wszelkich zamierzeń;

na urabianiu w młodzieży szlachetnych uczuć, przede wszystkim zaś solidarności i życzliwości koleżeńskiej; na kształceniu kultury zewnętrznej. Dla zrealizowania tych dążeń należy rozwijać w młodzieży bezwzględność, godność osobistą, odpowiedzialność wobec samego siebie i innych za swe słowa i czyny.

Wychowanie pracownika winno mieć na celu wyrobienie w młodzieży przeświadczenia, że praca jest podstawą życia i najwyższym dobrem ludzkości. Dla osiągnięcia tego celu, należy podkreślać wagę, jaką posiada wybór zawodu i jego umiłowanie; zaznajomić młodzież z podstawami dobrej organizacji pracy i racjonalnego wykorzystania czasu, przeznaczanego na odpoczynek i rozrywkę; zaprawić do solidnego i dokładnego wypełniania obowiązków; rozbudzać i popierać w pracy samodzielność i twórczość; nauczyć poszanowania wszelkiej pracy pożytecznej, niezależnie od jej rodzaju.

Wychowanie członka społeczeństwa osiągnąć można przez kształcenie uczuć solidarności społecznej; przez wpojenie przekonania, że należy brać czynny udział w życiu społeczności, której jest się członkiem; przez uświadomienie młodzieży potęgi życia zrzeszeniowego; przez rozwijanie karności i posłuszeństwa w stosunku do władzy naznaczonej zgóry, czy też wybranej przez siebie (samorządy szkolne).

W celu wychowania obywatela państwa, należy wychowywać młodzież w kulcie jej własnego państwa; rozwijać zrozumienie konieczności nieustannej pracy i poświęcenia dla państwa; rozwijać poczucie odpowiedzialności obywatelskiej; wpajać przeświadczenie o łączności z ogółem obywateli.

ZOFJA MEISNERÓWNA. 18)

M E W Y.

Pani Ewa, już bezpieczna, błyszczała dowcipem i jak zwykle prowadziła rozmowę przy stole po manowcach zawrotnego flirtu.

Tylko Gierald był dziwnie przygnębiony i starał się wszelkimi siłami dostroić do towarzystwa i wytłumaczyć sobie, że przecież Stella znalazła dobrego, złotego chłopca za męża, będzie jej dobrze, jego mała przyjaciółka — dziwożonka będzie szczęśliwa.

Kieniewicki przekomarzał się z nim.

— Jaka tam dziwożonka, żonka i koniec.

— O wcale nie koniec, mój panie, to dopiero początek. Ja jestem jeszcze Bałtykowa czuruchna, jak mówi Kazio. Mój Boże, czemu to jego niema z nami? Jestem dobrym duchem pana Gieralda — czy nie tak pan wczoraj powiedział?

— Tak, tak, pani jest naprawdę tem wszystkim.

— A to dobry początek! I jeszcze co? Proszę, proszę...

— Dalej jestem Kaszubką, rybaczką, no i Kazikową dziczką i nigdy nie będę pozwołała — zwróciła się z serdeczną miną do męża.

— Czy ja wiem? Jak pani myśli, szwagierko, dać tej małej tyle swobody czy nie?

— Dać, dać — broniła Stelli pani Ewa.

— No, ale przy takim skrupulatnym rozparcelowaniu to co dla mnie wreszcie zostanie?

— Wszystko, czem jestem, i — może właśnie nic — roześmiała się Stella, wstając od stołu.

Gierald odjechał po podwieczorku. W jego siwiejącej głowie snuły się jakieś niejasne wątpliwości co do trwałości szczęścia jego dziwożonki, kto to wie, kto może przewidzieć, jak się życie ułoży...

Po jego wyjeździe towarzystwo przeszło na oszkloną werandę północną, ulubiony kącik pani Ewy. Wsunęła się zaraz w miękki fotel, Kieniewicki z krótką fajeczką w zębach przemierzał werandę wzdłuż i wszerz. Stella poszła do spiżarni po pomarańcze.

Weranda była pełna miękkich fotelików i poduszek, a kolorowe lampjony robiły bardzo intymny nastrój. Stella, układając w koszyczku wesołe złote owoce, uśmiechnęła się do swoich myśli i zauważyła przelotnie, że właśnie na tej werandzie pani Ewa była stanowczo nieco zbyt uczona.

Przygotowała paterę z owocami, talerzyki i nożyki i wracała radosna na werandę.

Weszła do ciemnego salonu i stanęła — uderzyła ją odrazu niebawale poufna poza Ewy i Zygmunta. Ona kołysała się w fotelu, a on, oparty rękami o poręcz, rozdmuchiwał loczki nad jej czołem, chwilami muskał je rozpalonymi wargami.

Cicho podeszła do uchylonych drzwi werandy i stanęła bez ruchu. Ewa mówiła coś wesołym tonem, Stella nie mogła zrozumieć, czuła tylko jakby zamieranie śmiechu na ustach, ostygnięcie radości i wreszcie zdziwiony smutek opanował jej wszystkie myśli i uczucia.

— Trudno, mon Joujou, powiedzieliśmy a, to teraz trzeba powiedzieć i to gorzkie b — bawiła się huśtaniem lotniczego sokoła na piersi porucznika — zrozum, że ja powinienam stąd wyjechać na jakiś czas.

— Dlaczego powinnaś?

— No choćby dlatego, że trzeba, żebyś z nią choć trochę pogruchała dla przyzwoitości, a ja nie mam zamiaru na to patrzeć, mon petit.

— Patrzeć? Na co? Jak ja się będę zanudzał, jak będziemy się sielankowo oprowadzać po wydmach i może dla rozmaitości pływać łódką — to przecież styl Stelli, a będę musiał się w niego wcisnąć, choć na jakiś czas. Tak, dobra jesteś — teraz kiedy skułaś nas oboje, kiedy kazałaś mi zdobywać siebie taką ofiarą, kiedy ta biedna mała może się wreszcie zorientować — chcesz mnie zostawić na pastwę nudów i wyrzutów sumienia, o, nie, nie uciekniesz mi teraz z rąk...

— Nie uciekam, głuptasku, zardzośniku, jestem twoja, wiesz o tem bardzo dobrze, ale chcę ci ułatwić życie, usuwając siebie od porównań.

Dalsze słowa, zdławione nagłym pocałunkiem lotnika, były aż nadto wyraźne.

Stella bezszelestnie zawróciła z ciemnego salonu, potem postawiła owoce na stole w jadalni i powoli zaczęła wchodzić na schody, jakby jej nagle przybyła niezliczona ilość lat.

Kiedy znalazła się w swoim pokoju, zamknęła na klucz jedne i drugie drzwi śmiałym, zdecydowanym ruchem.

Nie zapaliła światła. Siadła przy oknie w ulubionym starym fotelu ojca i suche, gorące oczy skierowała w ciemność, tam, gdzie małe morze szumiało i huczało dziś groźniej niż innych nocy.

Zamknęła oczy. Bała się myśleć, tylko machinalnie obracała na palcu zimną i ciężką obrączkę.

Uczuła się nagle jak pusta szklana bańka, podrzucana wiatrem, lada chwila mogła trącić o jakiś ostry przedmiot i rozprysnąć się w milion brzęczących ostrych kawałeczków.

Gdzie uciec przed takimi ludźmi? A Kazik?

Morze grzmiało w ciemnej dali wiosennymi nocnymi fanfarami. Zastuchała się w jego kochany znany szum i pod wpływem kołyszących oddechów fal szerokimi westchnieniami opadał wezbrany wrzód cierpienia, koszmar nieszczęścia zbladł i cofnął się poza granice palącego bólu, pozostał głęboki, ciężki smutek, który nie ustępuje tak łatwo i prędko.

(C. d. n.)

Reinhardt o filmie dźwiękowym.

Genjalny, światowej sławy reżyser Max Reinhardt w następujący sposób wypowiada swój sąd o filmie dźwiękowym:

Był czas, kiedy z wielkim niedowierzaniem, z wielkim sceptyzmem a nawet z niechęcią odnosiłem się do filmu dźwiękowego. Brakowało mi w nim przede wszystkim jednego: owej bezpośredniości, owego życia, owego cudu premjery. Bo na premjerowych wieczorach rodzi się w teatrze zawsze jakieś nieokreślone i tajemnicze misterjum; między sceną a widownią krąży poczyną pełen denerwującego napięcia fluid. Dziwna gorączka przelewa się z widowni na scenę i rozpala aktorów; a potem ta sama gorączka wraca z powrotem ze sceny na widownię i rozpala widzów. Z tego żywego, ciągłego, bezpośredniego kontaktu oczu, uszu i wszystkich zmysłów powstawał cud premjery. I właśnie owego mistycznego związku między ludźmi na widowni a tymi na scenie, owej gorączki, twórczej gorączki premjery brakowało mi we filmie nie tylko niemy, ale i dźwiękowym.

Nie stworzy jej żadna technika. Żywi ludzie na scenie, ich żywe ruchy, żywe głosy, ich żywe piękno w wyrazie i głosie i ta żywa wpatrzona, wsłuchana w nich widownia były źródłem owego nieokreślonego a tak wielkiego szczęścia, jakie dawała gra w teatrze.

A potem zobaczyłem w Hollywood pierwsze filmy dźwiękowe. To zaś co zobaczyłem, porwało mnie. Co za bajeczna kolebka tej nowej sztuki, co za nieograniczone możliwości. Najpotężniejszymi chwilami na scenie są te, w których panuje zupełne milczenie, w których inaczej mówiąc dzieje się coś tak wielkiego, że inaczej wyrazić tego nie można. W tych momentach najwięksi artyści dobywają z siebie największe, najintensywniejsze zasoby swej sztuki, w tych momentach wstępują na najwyższy piedestał swych twórczych wysiłków.

A te właśnie momenty, o których przedtem sądziłem, że są możliwe do osiągnięcia tylko w teatrze, widziałem w najdoskonalszej formie w filmie dźwiękowym.

I tak widziałem — w naiwnej pozatem sztuce — rozbudzone ze snu

dziecko w chwili, gdy prosi mężczyznę, by mu raz jeszcze znaną zaśpiewał piosenkę; twarz dziecka zaprodukowano w bardzo zwiększonej postaci; twarz była zaspana i rozśniona a ciche, pełne tęsknoty półsennie westchnienie dziecka było czemś najbardziej niezrównanym, co przeżyłem przy filmie dźwiękowym.

Tu wykazał film większą moc niż teatr. W teatrze byłaby tylko pewna

część widzów, z uprzywilejowanych miejsc w stanie dostrzec twarz i dośłyszeć westchnienie dziecka. W filmie była dostępna twarzyczka każdemu i każdy też mógł usłyszeć owe leciuchne, nikłe, sennie westchnienie.

Widzę w filmie dźwiękowym wszelkie możliwości: głosy i muzykę, przyrodę i milczenie, huk maszyn i dźwięki pieśni, westchnienia i rozmowy.

Cudowne perspektywy. Gd.

Kłopoty wyborczyń, kandydatek i agitatorek w Anglii.

Do kłopotów dotychczasowych, co włożyć na bal, na raut, na wieczorek, do teatru, na odczyt i t. d., dochodzi w Anglii nowy kłopot. Jak ubrać się na wybory? Jak na zgromadzenie wyborcze i czy kandydatka jest ubrana tak, że można w niej pokładać słuszne nadzieje?

Do niedawna kobieta emancypowana, pracująca naukowo lub społecznie, sufrażystka czy też inna mała przykładowa wagi do toalety i nawet twierdzono, że kobieta intelektualna źle się ubiera. Tempi passati. Każdy prawie z dzienników angielskich przynosi dziś wskazówki i rady toaletowe dla kobiet swego stronnictwa politycznego, a wszystkiemu winien nowy materiały wyborczy — „flapper“, podłotek. „Najgłówniejszym warunkiem jest wywołanie dobrego wrażenia“ jeszcze zanim kandydatka otworzy usta. Kto nie ma daru szyku i elegancji, niech się zda na swoją sekretarkę, do

której nieodzownych zalet powinien należeć „flair“ toaletowy. „Daily News“ stawia za przykład dwie kobiety: sławną aktorkę Miss Sybil Thorndike i córkę Lloyd George'a, Miss Megan Lloyd George. Obie rzekomo nie przywiązują wagi do sukien, a pomimo to są zawsze ubrane stosownie. Sybil Thorndike wybiera suknie niezbyt krótkie i fałdzone i takie, w których czuje się zupełnie swobodnie. Podobny gust ma i liberalna kandydatka Miss Megan Lloyd George, która jeszcze dobiera kapelusze z małym rondem, by dobrze widzieć słuchaczy, a wkoło szyji jasne koronki i ralbunki, „bo to odświeża“. „Pamiętać o nucie indywidualnej“, przestrzega dalej doradca toaletowy partji liberalnej. „Bez przesadnej skromności, bez przeławiania, nie krzyczącego, żadnej ekscentryczności. Oto najlepszy sposób pozyskania aprobaty i wstępnej sympatji tłumy“.

Przysmak hinduski.

Każdy kraj ma swoje potrawy narodowe. Czem jest dla wieńczyka kura pieczona, dla węgla gularz, dla włocho makaron, dla polaka bigos, tem dla hindusa jest pieczeń z węza.

Przeciętny Europejczyk odwrócił by się od takiej potrawy ze wstrętem, podczas gdy bengalczyk tuczy

specjalnie żmije i węze, by były bardziej tłuste. Zamyka w tym celu gady do uszczelnionego koszyka i wkłada im do wnętrza co trzy godziny kilka żabek. Po dwóch tygodniach żmija jest zupełnie tłusta i nadaje się na pieczeń.

Odzyskał wzrok u fryzjera.

W jednym z zakładów fryzjerskich w Bordeaux zdarzył się niedawno niepowzedni wypadek. W liczbie klientów znalazł się niewidomy, który przed

kilkoma laty przy pracy stracił wzrok. Gdy przyszła kolej na niewidomego, fryzjer, pragnąc skropić mu włosy, przez nieostrożność wylał prawie całą

ku rodzinnego, do którego wszyscy przywiązani byli niezmiernie. Prostu mieli to we krwi. Wskutek fatalnej gospodarki ojca mego przyjaciela, nieposiadającego w tym kierunku żadnych zdolności, a nadto wskutek ciężkich niesłychanie przejść wojennych, majątek został obdłużony w bankach i u prywatnych wierzycieli, a wszelkie wysiłki rodziców Janka, aby wybrnąć z finansowej matni, nie osiągały rezultatów. Groza procesów i licytacja zawisła nad Klęskimi, jak nieuchronna zagłada. Jeszcze kilka miesięcy, rok najwyżej, a ojcowizna dostać się musi w ręce obcych nabywców. Janek odczuwał zbliżającą się tragedję rodzinną w sposób dojmujący. Trochę marzyciel, trochę poeta, kochał całą swą wrażliwą duszą artysty ten kawał ziemi swojskiej, okolonej gęstym borem sosnowym, rozkołysanej latem w złocie zbóż, a zimą pełnej uroku dzikiej, odległej od świata pustki. Wspominał często o pamiątkach rodzinnych, związanych z wsią ojcową, o starym kościele, murowanym jeszcze w XVII w., z grobami Klęskich, o pięknym, chociaż już obsuwającym się w ziemię dworze, przebudowanym z dawnego zamczyska.

Po złożeniu matrycy, z początkiem upalnego, przecudnego lipca, wyjechałem z nim na wieś, na kilka dni. Chciał mi pokazać swoje miejsce rodzinne, wszystkie jego piękności i cuda. abym lepiej zrozumiał jego żal i bezsilną, spokojną rozpacz. Dałem się namówić.

Bawiliśmy się u Klęskich kilka dobrych dni, oglądaliśmy wszystkie na-

prawdę ładne pejzaże i zabytki miejscowe, gdy pewnego dnia mój smutny blondynek poprowadził mnie do tylnej części dworu, pustej i zamkniętej na codzień, a stanowiącej najstarszą część całego zabudowania. Był to ostatni, zachowany w niezmięnionej postaci, złom dawnego zamku: jedna wielka sala i dwie czy trzy „bokówki“, jakby przyklepione do niej. Na ścianie, wprost wejścia, wisiało kilka sędziwych portretów, w kątach błąkały się jakieś zapomniane sprzęty. Pozatem pustka, wiejąca niemiłą wonią niepowrotności.

Odrązu uderzył mnie tu jeden szczegół, napozór obojętny. Na szarej płaszczyźnie ściany, poniżej rzędu portretów, odcinał się czarnymi, wyrazistymi kształtami szeregi dużych cyfr, jakby wypisanych węglem czy innym jakimś ciemnym materiałem; odczytane razem, tworzyły one liczbę: 154.762. Nie był to jednak jakiś napis przygodny, rzucony przez kogoś na pierwszą lepszą płaszczyznę, jak to się nieraz zdarza oglądać. Cyfry te skreśliła czyjaś ręka z pewnym namaszczeniem, spokojnie i znacząco, pragnąc najwidoczniej nadać im jakiś niezwykle charakter, jakąś ważną wymowę. Ja przynajmniej odczułem na pierwsze wejście ten wewnętrzny sens czarnej liczby.

„Janku!“ — zapytałem prawie gorączkowo — „co znaczą te tajemnicze liczby na ścianie?“

Zawahał się chwilę. Przemógł się jednak, a z smutnych ust jego popłynęła ciekawa opowieść. Dowiedziałem

zawartość flakonu. Przestraszyło to tak dalece niewidomego, że zerwał się z krzesła i nagle — odzyskał wzrok. Oniemiały ze zdumienia fryzjer dowiedział się niebawem, że jego przez przypadek uleczonego klient bezskutecznie leczył się u najświetniejszych okulistów, lecz ci nie zdołali mu przywrócić wzroku. Czego nie zdołała dokonać wiedza medyczna, tego dokonała, powodująca przestraszona woda.

Cyfry, które warto zapamiętać.

Miasto Nowy Jork, obejmujące przestrzeń 774 kilom. kwadr., liczy 6 milionów mieszkańców, gdy tymczasem Austria, której terytorjum wynosi obecnie 83.833 kilom. kwadr., liczy ich 6.665.000. A zatem ludność całej Austrii nie o wiele przewyższa ludność Nowego Jorku!

Stany Zjednoczone posiadają 403.891 kilom. linii kolejowych, gdy tymczasem cała Europa posiada tylko 383.184 km. kolei, choć powierzchnia Europy zajmuje 10.077.000 km², a powierzchnia St. Zjednoczonych — 9.578.000.

Kolonja i dominja Wielkiej Brytanji obejmują 40.775.000 kilom. kwadr., gdy tymczasem sama Anglja zajmuje przestrzeń zaledwie 243.777 kilom. kwadr. A zatem kolonje angielskie są o 157 razy większe, niż ich metropolja.

Nie mniej rażącą różnicę, pod względem stosunku obszaru metropolji do jej kolonji, przedstawia Belgja, mająca tylko 30.445 kilom. kwadr., gdy tymczasem kolonja jej, Kongo belgijskie, obejmuje 2.365.000 kilom. kwadr. tudzież Holandja o powierzchni 34.186 kilom. kwadr. z kolonjami, obejmującymi 2.045.691 kilom. kwadr.

Sport.

GARBARNIA POGON.

Zawody o mistrz. Ligi odbędą się 28 kwietnia o godz. 16-tej na boisku »Pogoni«. Zawody te poprzedzą zawody o mistrzostwo klasy A »Janina« (Zloczów)—»Pogoń II«. Pierwszy występ »Garbarni« we Lwowie obudził wielkie zaciekanie, to też liczyć się trzeba z dużą frekwencją publiczności. Przeprowadzą bilety w »Maratonie« i w aptece dra Stenla.

HENRYK JAGODYŃSKI.

Tajemnicza liczba.

Może się to komuś wydawać fantazją albo bajką z 1001 nocy, niemniej jednak fakt jest faktem, bo przeżyłem to wszystko w najprawdziwszej rzeczywistości i oglądałem na moje, bynajmniej niekrótkowzroczne oczy.

Przed kilku laty, w gimnazjum w S..., zetknąłem się z Jankiem Klęskim. Przypadliśmy sobie odrazu do serca, chociaż usposobienia nasze były zupełnie różne: mnie ponosił bujny, młodzieńczy temperament ośmioklasisty, któremu nie bardzo śpieszyło się do nauki; on, blady, delikatny blondynek, pograżał się cały w książkach, był zawsze smutny jakiś i pełen zamyślenia. Mieszkaliśmy w sąsiedztwie, los posadził nas na jednej ławie szkolnej, zbliżał się okres wspólnego „obkuwania“ matrycy i... tak jakoś zżyliśmy się niepostrzeżenie. Wiadomo zresztą — jak mówi Francuz — że przeciwnictwa mają pociąg do siebie.

Smutek Janka zastanawiał mnie od pierwszej chwili. Kocha się, gnębi go jakaś choroba, przeżył jakieś nieszczęście? — różne pytania cisnęły mi się do głowy. Prawdy dowiedziałem się dopiero po kilku miesiącach naszej znajomości, w jakiś ciepły, księżycowy wieczór czerwcowy, skłaniający do zwierzeń nie tylko kochanków, ale czasem i przyjaciół.

Państwo Klęscy, rodzice Janka, byli właścicielami pięknej posiadłości ziemskiej w okolicy S..., starego mają-

się z niej, że metryka czarnych cyfr jest już bardzo stara. Nakreślił je — wedle tradycji rodzinnej — jeszcze z początkiem XVIII wieku jeden z Klęskich, pobożny zakonnik franciszkański, o którym opowiadano, że umie patrzeć w przyszłość i odgadywać losy ludzkie. Po długich latach rozłąki, przybył świątobliwy O. Rafał w odwiedziny do pra-pradziadów Jankowego ojca, nacieszył się dawno niewidzianą rodziną, a na odjeździe do swego cichego klasztoru, zostawił im... tych kilka dziwnych, zagadkowych cyfr na zamkowej ścianie. Potem nie widziano go już nigdy.

„Jakie to osobliwe“, — zadumał się mój smutny kolega, — „nie jest to bez znaczenia, a jednak nikt z rodziny naszej nie potrafił dotąd rozwiązać tajemnicy. Ja sam mam te liczby wiecznie w pamięci, myślę o nich, snuję z nich najfantastyczniejsze kombinacje, popadam prosto w jakas mistykę liczbową, a przecież, pomyśl tylko, nigdy nie spotkałem się z identyczną cyfrą w moim życiu. A może to dopiero dopomogłoby do przeniknięcia zagadki, zamkniętej na tej ścianie przed dwustu prawie laty“.

W jakimś niespokojnym zamyśleniu opuściliśmy dość szybko starą zamkową salę.

Przed kilku dniami — po sześciu prawie latach, spotkałem na ulicy Janka Klęskiego. Nie widzieliśmy się od owego wspólnego pobytu na wsi, w czasie najszcześniejszych moich ferij pomaturalnych. Wyjechałem niespo-

SPRAWY GOSPODARCZE.

Rynek samochodowy w Polsce.

Kraj nasz pod względem rozwoju automobilizmu przedstawia teren dzwiczny. W momencie powstania Państwa Polskiego aut prywatnych nie było wcale. O rozwoju ruchu samochodowego w Polsce możemy mówić dopiero od roku 1924. Oczywiście, że daleko nam jeszcze dzisiaj do stosunków, panujących na Zachodzie w dziedzinie automobilizmu.

W okresie inflacji siła nabywczą ludności była niezmiernie osłabiona, a ilość samochodów w latach ogólnej stagnacji handlowo - przemysłowej wzrastała bardzo powoli. Intensywniejszy wzrost liczby samochodów w Polsce datuje się dopiero od roku 1927.

Obecnie mamy w Polsce 21.810 samochodów prywatnych, czyli przeciętnie 1 wóz na 1.175 mieszkańców. Stosunek ten w poszczególnych Województwach przedstawia się różnie. W Warszawie przypada 192 osób na 1 samochód; na Śląsku — 422 osób; w Poznańskim 483 osób; na Pomorzu — 505 osób. Są to liczby dużo korzystniejsze od przeciętnej dla całego kraju, co tłumaczy się zamożnością i uprzemysłowieniem wymienionych okręgów. Gorzej przedstawia się sprawa w Województwach kresowych. Województwo Nowogrodzkie liczy 6.855 osób na 1 samochód; Wołyńskie — 7.328 osób; Polesie — 9.670 osób; Województwo Tarnopolskie zaś 11.955 osób. Stosunek ten jednak przedstawia się najlepiej na terenie Wolnego Miasta Gdańska, gdzie 1 samochód przypada na 90 osób. Oczywiście, do poziomu Stanów Zjednoczonych jeszcze daleko, gdyż tam 1 samochód przypada na 5.1 osób.

Na stan automobilizmu w Polsce wpływa ujemnie słabe uprzemysłowienie kraju oraz zły stan dróg. Sprawa rozbudowy dróg jest kwestją dłuższego czasu; bezpośrednio zaś brakowi temu zapobiega jedynie wprowadzenie na rynek samochodu, dostosowanego do lokalnych warunków terenowych. Całkowicie odpowiadającymi powyższemu zadaniu okazały się wozy General Motors. Bezkonkurencyjnym zaś, jako wóz powszechnego użytku, stał

się samochód Chevrolet, wytworzony w kraju rękami polskich robotników. Chevrolet, dzięki swym zaletom i wysokiej wartości użytkowej, znalazł w Polsce wielu nabywców i, jak to stwierdza statystyka, w ciągu czterech lat sprzedaż jego wzrosła z 1.93% w roku 1925 do 42.34% ogólnej ilości wozów, sprzedanych w Polsce w roku 1928.

W sprawie zmian podręczników szkolnych. Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie, wystąpiła do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z memorjałem, w którym wskazuje na duże straty, wynikające dla różnych kół, wskutek częstych zmian w programach szkolnych, powodujących nagłe usuwanie z użycia podręczników.

Największe straty ponoszą w tych wypadkach wydawcy podręczników, pozostający z dużymi nieraz zapasami książek, mających już tylko wartość makulatury, jak również autorzy, przeważnie profesorowie i nauczyciele, których honorarja zmniejszają się znacznie, jeśli obliczane są w stosunku do ilości sprzedanych egzemplarzy. Dołączają się do tego straty rodziców, zmuszonych nabywać nowe podręczniki.

Z tych względów Izba Przemysłowo-Handlowa wysuwa postulat, aby Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przy dokonywaniu tak częstych u nas — zmian programów szkolnych, zechciało brać pod uwagę ujemne skutki, jakie one wywołują i dla uniknięcia strat wyżej opisanych wprowadzało w życie te zmiany dopiero po pewnym czasie, od chwili ich ogłoszenia.

Wedle zdania Izby okres ten trwać winien normalnie conajmniej dwa lata, w tych zaś wypadkach, gdyby z uzasadnionych przyczyn zmiana programu musiała nastąpić wcześniej, aby w każdym razie pozostawiony był na to rok czasu, z tem, że w ciągu drugiego roku dawne podręczniki mogłyby nadal być jeszcze używane.

Bezpośrednia komunikacja towarowa Polska - Ameryka. Ostatnio została podpisana w Ministerstwie Komunikacji niezmiernie wagi i doniosłości dla życia gospodarczego umowa między zarządem Polskich Kolei Państwowych

a Amerykańską Linją Okrętową American Scantic Line. Umowa ta stwarza bezpośrednią komunikację kolejowo-morską między stacjami Polskich Kolei Państwowych a stacjami Kolei Amerykańskich przez port w Gdyni. Dzięki zawarciu tej umowy będzie można w czasie najbliższym po opracowaniu odpowiednich przepisów wy-

konawczych nadawać przesyłki z którejkolwiek bądź stacji P. K. P. do Ameryki z ominięciem pośrednictwa ekspedytorów, co będzie ogromnym udogodnieniem i uprości przewozy towarowe pomiędzy Polską i Stanami Zjednoczonymi Ameryki.

G i e ł d y.

GIEŁDA LWOWSKA.
Lwów, dnia 26 kwietnia 1929.
Tesp 26.—, Dolarówka 83½ — 84.50.
Inwest. 102 — 103.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.
Lwów, dnia 26 kwietnia 1929.
Bez popytu i podaży.
Tendencja utrzymana, usposobienie wy-czekujące.
Kursy niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Warszawa, 26 kwietnia 1929

Dolary St. Zjedn.	8:90:00	8:92:00	8:88:00
Franki franc.	34:87	34:96	34:87
Belgia	123:83:50	124:14:50	123:52:50
Holandja	358:42	359:32	357:52
Kopenhaga	237:76	238:36	237:16
London	43:27:75	43:39:00	43:17:50
Nowy Jork	8:90	8:92	8:88
Paryż	34:86:50	34:95:00	34:78:00
Praga	26:40:50	26:46:00	26:34:00
Szwajcaria	171:68:00	172:14:00	171:25:00
Sztokholm	238:32	238:09	237:72
Wiedeń	125:29:00	125:60:00	124:98:00
Włochy	46:77:00	46:88:00	46:64:00

5% pożyczka konwersyjna 67:00
pożyczka kolejowa konwersyjna 59:00
pożyczka kolejowa — 102:50 —
pożyczka dolarowa 84:75
dolarówka 83:75 83:00 00:00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94:00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94:00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94:00

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Warszawa, 26 kwietnia 1929

Bank Dysk.	123:00	Modrzejów	23:00
Bank Handl.	120:00	Ostrowiec B.	91:00
Zw. Sp. Zar.	78:50	Starachowice	28:50
Bank Polski	167:00	Syndyk. rol.	10:00
Dąbrowa	100:00	Zieleniewski	121:00
Sila i Światło	134:00	Zawiercie	13:00
Warsz. cuk.	34:75	Borkowski	12:00
Węgiel	70:00	Bank Małop.	27:00
Cegielski	40:00	Siersza d.	29:50
Lilpop Ran	34:00	Rudzki	40:75
Bank Zachod.	87:50	Spirytus	27:25
Firlej	50:50	Wysoka	22:20

GIEŁDA KRAKOWSKA.
Kraków, dnia 26 kwietnia 1929

Bank Przem.	81:00	Siersza d.	67:00
B. Polski	163:50	Parowozy	25:50

Zieleniewski	125:00	Chodorów	203:00
Piasecki	11:50	Niemojewski	275:00
Tohan	11:00	Chybie	51:00

GIEŁDA WIEDENSKA.
Wiedeń, dnia 26 kwietnia 1929

Berlin	168:51	Czerniowce	60:25
Budapeszt	123:90:50	Austr. kol. p.	40:60
Bukareszt	4:21:75	Goeszów	122:25
Kopenhaga	189:50	Cement	124:00
London	34:49:05	Browary	165:00
Medjolan	37:25:00	Alpiny	42:70
N. Jork	710:55	Berg u. Hüt.	965:00
Paryż	27:79:50	Poldi Hütten	203:25
Praga	21:02:50	Prager Eisen	583:10
Warszawa	79:92:50	Rima	113:70
Zurych	136:79:00	Skoda	377:50
Renta majowa	0:905	Siersza	9:70
Renta lutowa	0:895	Silesia	00:08
Dunaj S. Adria	85:45	Zieleniewski	104:00
Bankverein	22:50	Apollo	126:00
Bodenkredit	100:40	Fanto	5:40
Kreditanstalt	54:75	Karpaty	8:90
Hipoteczny	83:05	Galicja	63:75
Kompas	15:60	Nafta	28:00
Länderbank	31:25	Schodnica	10:00
Unionbank	—	Rakusawa	—
Kolej póla.	11:60:00	Bank Małop.	0:27

GIEŁDA ZURYCHSKA.
Zurych, dnia 26 kwietnia 1929

Paryż	20:30:50	Berlin	123:16:00
London	25:21:00	Wiedeń	72:97:50
Nowy Jork	5:19:45:00	Praga	15:37:50
Włochy	27:22:50	Warszawa	58:30:00

GIEŁDA LONDYŃSKA.
London, dnia 26 kwietnia 1929

N. Jork	485:32	Niemcy	20:47:00
Holandja	12:08:08	Szwajcaria	25:21:05
Francja	124:15	Praga	163:90
Belgia	34:94:25	Wiedeń	34:56
Włochy	92:61	Warszawa	43:30

GIEŁDA PARYSKA.
Paryż, dnia 26 kwietnia 1929

London	124:18:00	Holandja	10:28:00
N. Jork	25:58:75	Praga	75:80
Włochy	133:95	Niemcy	606:50:00
Szwajcaria	492:50:00	Wiedeń	359:00

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

dzianie na studia zagraniczne, a potem daleka ekspedycja naukowa poniosła mnie na dłuższy czas, na Daleki Wschód. Poznałem go jednak odrazu. Przypadliśmy do siebie radośnie. Dopiero po chwili zauważyłem, że Janek zmienił się do niepoznania. Zmężniał, wypiękniał, a twarz jego krasniała radością, oczy, jakies pełne szczęścia, spoglądały na świat. Bezwiednie prawie zapytałem o przyczynę tej zmiany, o minione lata, o jego życie obecne.

„Gospodaruję u siebie na wsi“ — zawołał — „ożeniłem się, jestem szczęśliwy! Ale co najważniejsze! Czy pamiętasz twój pobyt u nas na wsi, po maturze, przed sześciu laty, i naszą wyprawę do wielkiej sali zamkowej?“

„Naturalnie, tak jakby to było wczoraj! I te wielkie czarne cyfry na ścianie pod portretami. Czekaj, z łaje mi się, że 156...“

„Nie! 154.762! Otóż właśnie te cyfry! One przywróciły mi radość życia, ocaliły moich rodziców, uratowały moją ziemię i nasz dom rodzimny. Słuchaj, bo to rzecz prawie nie do wiary! W kilka tygodni po twoim odjeździe zagranicę, wyjechałem do Lwowa, aby wpisać się na uniwersytet. Załatwiwszy się z tem dość szybko, postanowiłem zwiedzić miasto. Była piękna wczesna jesień. Wałęsałem się po mieście, zatrzymując się raz po raz przed szybami wystaw sklepowych. Na jednej z ulic pociągnęło mnie coś jakby przemocą, wprost za rękę, ku jednej wystawie. Był to wielki, piękny kantor „Polskiej Państwowej Loterii Klasowej“. Za szybą

wyłożone były w barwnym rzędzie różne papiery wartościowe, akcje przedsiębiorstw, zielone arkusze dolarówek, a przede wszystkim cały rój losów „Loterji Klasowej“. Nagle, w samym środku okna, w otoku wszystkich innych „całych“ losów, połówek i ćwiartek, ujrzałem, pomyśl tylko człowiecze, los z moją, z naszą cyfrą zamkową: 154.762. Byłem, jak nieprzytomny, serce waliło mi młotem w piersiach. Jakies słońce rozbłysło w moim mózgu; poczułem w jednej chwili, że tajemnica moich cyfr rodzinnych jest rozwiązana, że płynie ku mnie jakies nagłe uświadomienie po przez olbrzymią przestrzeń dwustu lat. Chwiejąc się na nogach, jak pijany, wpadłem do kantoru i zażądałem całego losu: 154.762. Zapłaciłem wszystkiemi mojemu oszczędnościami. Był to już los 5-tej klasy. Za kilka dni rozpoczynało się ciągnięcie.

„Nie starczy mi już tchu na opowiadanie. Posłuchaj tylko: w dwa tygodnie potem wzięłem główną wygraną 300.000 zł., spłaciłem bank i wierzycieli, oczyściłem majątek, jak kryształ, i jestem dziś tak szczęśliwy, jak chyba nikt na świecie!“

Spojrzałem na Janka Klęskiego. Promieniał cały radością. Teraz ja z kolei, jak on niegdyś przed laty, zadumałem się głęboko.

Bo trudno — w obliczu takiej rzeczywistości — nie zamyslić się nad dziwnymi zagadkami ludzkiego szczęścia i nad tym niewątpliwym, nęcącym nieprzeparciem cudem, który zaklęty jest w różowym papierku Losu!

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. XVI. 21/29. Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek protokołowanej firmy „Maurycy Poznański — Hurtownia Włókiennicza Oddział we Lwowie“ do rąk dra Frucha we Lwowie, wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującego — rzekomo zaginionego weksla. Weksel był wystawiony dnia 13 grudnia 1928 przez Chaima Joela Zeimana, opiewający na 223 zł. płatny na zlecenie M. Podbereżec 20 marca 1939 w Drohobyczu, zaopatrzony żyrem M. Podbereżca. Posiadacza powyższego weksla zwrócił się, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu 60 dni od dnia płatności, względnie od dnia ogłoszenia edyktu, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący uznany zostanie. 3446
Sąd grodzki, Oddział XVI.
Drohobycz, dnia 13 marca 1929.

FIRMY.

Firm. 2219/28/A. VI. 276. Wpis firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 31 grudnia 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „J. Blatt i Ska“ we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Handel drzewem materiałowem oraz czynności temu handlowe pokrewne. Jawni spółnicy: Jakób Blatt, przemysłowiec we Lwowie, ul. Kurkowa 2 i Leon Reich, magister praw we Lwowie, Miłkowskiego 1. Firmę przedsiębiorstwa podpisuje wyłącznie Jakób Blatt, który firmę w ten sposób podpisuje będzie, że pod wypisanem lub stempelką wyciśniętem brzmieniem firmy umieści swój podpis. Spółka rozpoczęła swoje czynności dnia 1 grudnia 1928. 3420
Sąd okręgowy jako handlowy.
Lwów, dnia 31 grudnia 1928.

Firm. 674/C. VIII. 290. Likwidacja firmy. Do rejestru wpisano dnia 5 kwietnia 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Mary Mill“ spółka z ogr. odp. Zmiany: Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 20/3 1928 Lrep. 10839 postanowiono rozwiązanie i likwidację spółki. Likwidatorem ustanowiono

Jakóba Barascha, który firmę spółki z dodatkami wskazującym na likwidację samostnie podpisuje będzie. 3421
Sąd okręgowy cyw. j. handlowy, Oddz. IV.
Lwów, 2 kwietnia 1928.

Firm. 66/28. Spółdz. II. 54/2. Zmiany dotyczące już wpisanej spółdzielni. Wpisano do rejestru dnia 27 kwietnia 1928. Brzmienie firmy: Rusko-chłopska kasa oszczęd. i pożycz. stow. zarej. z nieogr. poręką w Słone pow. Zaleszczyki woj. Tarnopol. Zmiany: Zgodnie z wnioskiem spółdzielni z daty 24 kwietnia 1928 ustanawia się likwidatorów z urzędu a to 1) Wasyla Żabiuka, 2) Ilarjona Zazułaka i Petra Romańczuka w miejsce Tymka Peruniaka, Petra Symohonyka i Petra Łotockiego. 3429
Sąd okręgowy j. handlowy, Oddział II.
Czortków, dnia 27 kwietnia 1928.

LICYTACJE.

E. 3945/28. Edykt licytacyjny. Dnia 19 czerwca 1929 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 51 licytacja 1/4 części realności whl. 4 gminy Lwów oszacowanej na 465 zł. Najniższa oferta wynosi 355 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 3434
Sąd grodzki.
Sambor, 21 marca 1929.

E. 5460/28. Edykt licytacyjny. Dnia 29 maja 1929 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 51 licytacja 2/4 części realności whl. 99 gminy Czapple oszacowanych na 1390 zł. Najniższa oferta wynosi 926 zł. 66 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 3435
Sąd grodzki.
Sambor, 9 marca 1929.

E. 3131/26. Edykt licytacyjny. W Sądzie tutejszym odbędzie się dnia 28 maja 1929 godzina 9 rano w biurze Nr. 4 licytacja realności whl. 86 gminy Chorobrow, ocenionej na 2178 zł. Najniższa oferta wynosi 1452 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 3436
Sąd grodzki.
Sokal, dnia 19 kwietnia 1929.

E. 564/27/29. Edykt licytacyjny. Na wniosek Perli Scheiner i Mosesa Weniga z

Ustrzyk, jako strony egzekwującej przeciw małoletniemu Iwanowi Rzeźniakowi w Łobozwi jako zobowiązanemu — odbędzie się dnia 27 maja 1929 o godz. 10 rano w biurze Nr. 7 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych — licytacja realności objętych whl. a) 196, b) 327, c) 447 d) połowy 326 gminy Łobozew. Wartość szacunkowa realności ad a) 1177 zł., ad b) 1680 zł., ad c) 3418 zł., ad d) 570 zł. Najniższe oferty ad a) 784 zł. 66 gr., ad b) 1120 zł., ad c) 2.278 zł. 66 gr., ad d) 380 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3437

Sąd grodzki, Oddział IV.
Ustrzyki dnia 6 kwietnia 1929.

E. 1437/28. Edykt licytacyjny. Na wniosek wierzyciela Michała Fedorowicza z Łobozwi odbędzie się dnia 31 maja 1929 o godzinie 10 rano w Sądzie tutejszym na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych — licytacja połowy realności obj. whl. 518 i całej whl. 484 gminy Łobozew. Wartość szacunkowa realności ad 1) 17.452 zł. ad 2) 31.606 zł. Najniższa oferta ad 1) 11.634.66 zł., ad 2) 21.070.66 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3438

Sąd grodzki.
Ustrzyki, dnia 5 marca 1929.

E. 1139/28/28. Edykt. Dnia 28 maja 1929 godz. 9 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja realności obj. whl. 591 gminy Soroki wraz z przynależnościami. Wartość szacunkowa tej realności 3671 zł. 50 gr. Najniższa oferta 2447 zł. 46 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Bliższe warunki w tus. kancelarii oddziału egzekucyjnego. 3447

Sąd grodzki, Oddział I.
Gwoździec, dnia 1 marca 1929.

E. 4688/28. Edykt licytacyjny. Dnia 21 maja 1929 o godz. 11 w biurze Nr. 20 tut. Sądu odbędzie się licytacja realności obj. whl. 2076 gm. Horodenka składającej się z pgr. 116 i z pbud. 1030 wraz z chatą, szopą i wychodkiem o wartości szacunkowej 1880 zł. Najniższa oferta wynosi 940 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 3448

Sąd grodzki, Oddział IV.
Horodenka, dnia 17 kwietnia 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Cg. I. 214/28/7. Edykt. Przeciw Józefowi Jochimczykowi z Gieratowic, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesionym został do Sądu okręgowego w Wadowicach przez Oswalda Cchadla właściciela dóbr w Gieratowicach pozew o zniesienie współwłasności zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 2 maja 1929 godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw pozwanego Józefa Jochimczyka ustanawia się pana dr. Wilhelma Klugera adwokata w Wadowicach kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie swego kuranda w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje. 3430

Sąd okręgowy Wydział I.
Wadowice, dnia 21 marca 1929.

C. II. 158/29/1. Edykt. Strona powodowa Rosa Kurzberg i tow. w Czernelicy, wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Marji Dwirnyk i Pawłowi Kosyszyn vel Kosyk Lesia o własność pbud. 69/1, pgrt. 176, 1449/1 i 2725/2 w Czernelicy. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 15 maja 1929 godz. 9 rano w tym Sądzie, cała rozprawa Nr. 24. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznanne, ustanawia się P. dra Lorenza Rubla adwokata w Horodence kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 3449

Sąd grodzki, Oddział II.
Horodenka, dnia 24 kwietnia 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa. 124/28/57. Zatwierdza się ugodę zawartą 19 lutego 1929 przed tut. Sądem między dłużniczką Betti Porjes Lwów, Halicka 11 a jej wierzycielami. 3415

Sąd okręgowy, Wydział VII.
Lwów, 6 marca 1929.

Sa. 25/29/65. W sprawie ugodowej Henryka Bertolda Breitmana Lwów, Słoneczna 1 odracza się audjencję na 29 maja 1929 godz. 11, biuro 18 tut. Sądu. 3416

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, 9 kwietnia 1929.

Sa. 6/28. Zastanowienie postępowania ugodowego. Dłużnik Zallel Springer handel obuwia w Tarnopolu. Wdrożone na podstawie tus. uchwały z dnia 17 kwietnia 1928 Sa. 6/28. postępowanie ugodowe do majątku Zallela Springera handel obuwem w Tarnopolu ustanawia się po myśli § 56 ord. ug. 3445

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnopol, dnia 14 lipca 1928.

Sa. IV. 36/29/1. Edykt. Wskutek wniosku dłużnika Henryka Silbersteina kupca w Zabłociu ad Żywiec, otwiera się w myśl § 1 o ug. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się p. E. Gebauera Na-

czelnika Sądu grodzkiego w Żywcu zarządcą ugodowym p. dr. Ignacego Krausa adw. w Żywcu. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do dnia 2 maja 1929 w Sądzie grodzkim w Żywcu. Audjencja ugodową wyznacza się w Sądzie grodzkim w Żywcu biurze P. Naczelnika Sądu na dzień 13 maja 1929 o godz. 9 przedpoł. 3431

Sąd okręgowy Wydział IV.
Wadowice dnia 5 kwietnia 1929.

SPADKI.

A. 757/28/60. Edykt. Sąd grodzki w Jasle, podaje do wiadomości, że dnia 4 listopada 1923, zmarł w Jasle Władysław Jan 2-ga im. Halicki, architekt miejski, syn Ludwika Bernarda 2-ga im. Halickiego urodzony 28 maja 1850 w Jatwiegach. Ponieważ Sąd ten nie ma wiadomości, czy i które osoby mają prawo do spadku jego, przeto wzywa się wszystkich, którzyby zamierzali z jakiegobądź tytułu prawnego rościć sobie prawo do spadku, by w ciągu jednego roku od dnia niżej wyrażonego licząc, zgłosili się z prawami swojemi do tego Sądu i wykazując swe prawa dziedziczenia, wnieśli oświadczenie się dziedzicem, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego tymczasem adwokat dr. Kulczycki z Jasła ustanowionym został za kuratora spuścizny, przeprowadzonym był by z tymi i tym przyznany, którzy oświadczą się dziedzicem i tytuł swego prawa dziedziczenia wykażą, zaś część spadku nieprzyjęta, lub jeżeli by się nikt nie oświadczył dziedzicem, cały spadek zostałby przez Państwo — jako bezdziedziczny zabranym. 3432

Sąd grodzki, Oddział I.
Jasło, dnia 18 kwietnia 1929 r.

A. 78/29/15. Edykt w celu zwołania dziedziców Sądowi niewiadomych Podaje się do wiadomości, iż dnia 26 listopada 1914 zmarł w Odessie Norbert Rost nie pozostawivszy rozporządzenia ostatniej woli. Ponieważ Sąd nie ma wiadomości, czy i które osoby, prócz Augusta Rost, mają prawo do spadku jego, przeto wzywa się wszystkich, którzyby zamierzali z jakiegobądź tytułu w przeciągu jednego roku od dnia niżej wyrażonego zgłosili się z prawami swojemi do powyższego Sądu i wykazując swe prawa dziedziczenia wnieśli oświadczenie się dziedzicem w przeciwnym razie spadek, dla którego tymczasem ustanawia się Wiktora Butstina w Stanisławowie kuratorem spuścizny, przeprowadzonym byłby z tymi i tym przyznany, którzy się oświadczą dziedzicem i tytuł swego prawa dziedziczenia wykażą. 3433

Sąd grodzki, Oddział I.
Rzeszów, dnia 24 kwietnia 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 359/27. Jan Misków syn Laurentego z Młynisk wyemigrował przed 20 laty do Ameryki i ślad po nim zaginął. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Zukermana adw. w Czortkowie do sześciu miesięcy od ogłoszenia. 3425

Sąd okręgowy.
Czortków, 31 grudnia 1927.

T. 392/28. Leon Jakubiszyn syn Jana z Uhryńkowic żołnierz byłej armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Reichsteina adw. w Czortkowie do dnia 15 sierpnia 1929. 3426

Sąd okręgowy Wydział IV.
Czortków, 21 stycznia 1929.

T. 7/29. Hnat Jaremijczuk syn Michała z Dobrowlan, żołnierz b. armji ukraińskiej zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Brenholza adw. w Czortkowie do dnia 30 września 1929. 3427

Sąd okręgowy Wydział IV.
Czortków, 18 marca 1929.

T. 29/29. Petro Trofym syn Jana z Bedrykowic, żołnierz byłej armji austr. zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Reichsteina adw. w Czortkowie do dnia 30 września 1929. 3428

Sąd okręgowy Wydział IV.
Czortków, 10 marca 1929.

T. 696/27. Andrzej Andreasik, urodzony w Sokolnikach, jako żołnierz austr. zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia wiadomości o nim Sądowi. 3419

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, dnia 10 listopada 1928.

T. 521/28/4. Jan Kolcz-Szewczuk, urodzony 26 stycznia 1895 w Podsadkach, został w roku 1915 pod zarzutem szpiegostwa wywieziony przez wojska rosyjskie do Rosji i tam zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia wiadomości o nim Sądowi. 3418

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, dnia 31 października 1928.

T. 557/28/5. Franciszek Ostrówka, urodzony 13 sierpnia 1884 w Worochcie, wedle przeprowadzonych dochodzeń w październiku 1914 wydalili się z Worochty w niewiado-

mym kierunku i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 3417

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, dnia 7 stycznia 1929.

T. IV. 51/28/5. Franciszek Chramiec „Głębik“ z Zakopanego, żołnierz austriacki, zaginął w niewoli rosyjskiej około roku 1919. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach, na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 3409

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 24 września 1928.

T. IV. 106/27/8. Jan Jagielka (Jagelka) z Lipnicy Wielkiej, honwed, zaginął na wojnie 1918. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach, na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 3410

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 10 grudnia 1928.

T. IV. 167/28/4. Stanisław Michorczyk, żołnierz austriacki, zaginął w niewoli rosyjskiej około 1922. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach, na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 3407

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Nowy Sącz, dnia 22 lutego 1929.

T. 602/28. Grzegorz Neczyk, urodzony 17 lutego 1896 w Dżibulkach, wedle przeprowadzonych dochodzeń został wysiedlony przez wojska rosyjskie do Rosji, był widziany w 1918 w Omsku jako ranny, poczem zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się go, o ile żyje, aby do pół roku od dnia ogłoszenia zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 3207

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 12 marca 1929.

T. IV. 4/29. Andrzej Ryś urodzony 1878 w Łowisku pow. Nisko przydzielony do austr. 90 p. p. roku 1914 walczył na froncie rosyjskim gdzie dostał się do niewoli i zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 3315

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 20 czerwca 1927.

ZMIANA NAZWISK.

OGŁOSZENIE.

Janina Marja (dwa imion) Golasowa wdowa, z zawodu asystentka, urodzona 16 maja 1895 r. w Radomiu, córka Bolesława i Marty Bronisławy z Assendich małż. Skrzyńskich, zamieszkała w Lublinie, przy ul. Krakowskie Przedmieście Nr. 62 wniosła prośbę o zezwolenie na zmianę dotychczasowego nazwiska „Golas“ na nazwisko „Graszewska“.

Lubelski Urząd Wojewódzki podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 r. Dz. Ust. R. P. N. 88 poz. 478, wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim“, które jednocześnie zarządza się.

Za Wojewodę Lubelskiego 3423

Naczelnik Wydziału:

(—) Dr. Gruzewski.

OGŁOSZENIE.

Tadeusz Jan Steciuk, syn Tomasza i Józefa, urodz. we Lwowie dnia 28 marca 1902 r., zamieszkały w Siniawce, pow. Nieśwież, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodzowego na Stoński, wzgl. Stański, Czarski.

Urząd Wojewódzki w Nowogródce podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dn. 24 października 1919 r. Dz. U. Nr. 88/478, wolno przeciw jej uwzględnieniu wnieść sprzeciw do Urzędu Wojewódzkiego w Nowogródce w przeciągu dni 90 po ogłoszeniu. 3424

Nowogródce, dnia 20 kwietnia 1929 r.

Za Wojewodę:

(—) E. Strzyżowski.

Naczelnik Wydziału Administracyjnego.

ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. U. K. Czortków na nazwisko Stanisława Pawluka. 3422



90% dorosłych cierpi na wypadanie włosów.

Powiększenie się gruczołów tłuszczowych i łupież powodują ścieśnienie korzonków włosowych, które z biegiem czasu zupełnie obumierają.

Silvikrin - kuracja - włosów (D. R. P. i opatentowana prawie we wszystkich państwach kulturalnych) usuwa łupież i wytwarza nowe uwłosienie nawet w wypadkach łysiny.

Po osiągnięciu — również przez lekarzy — zbawiennych wyników **Silvikrin - kuracja - włosów** uważano za ważne zadanie z bogatych w siarkę składników **Silvikrinu** wytwarzać też środki do pielęgnacji włosów. Wodą na włosy do codziennego użytku jest „**Silvikrin - Fluid**“, a proszkiem do mycia głowy 3—4 razy w miesiącu jest „**Silvikrin-Shampoo**“. Wielkie znaczenie ma bowiem to, że środki te wzmacniają energję porostu włosów i zapobiegają tworzeniu się łupieżu i tem samem wypadaniu włosów.

Dla każdego człowieka, dbającego o swój dobry wygląd, bardzo ważne są wskazówki podane w książce p. t. „**Włosy, ich wypadanie i odrastanie**“ z słowem wstępem profesora Dr. med. Lipiawskiego.

Bezpłatnie i franko otrzyma WP. wymienioną broszurę oraz próbkę „**Silvikrin-Shampoo**“. Prosimy tylko wyciąć poniżej umieszczony kupon i przesłać do

Silvikrin-Vertrieb, Gdańsk 806 Böttbergasse 23/27.

Proszę o przesłanie mi bezpłatnie:

1. Książkę o 30 stronicach p. t. „**Włosy, ich wypadanie i odrastanie**“
2. Wypracowanie naukowe pierwszych powag lekarskich
3. Plan leczenia **Silvikrinem** zredag. przez prof. Dr. med. Lipiawskiego
4. Próbkę **Silvikrin-Shampoo**

Imię i nazw.

ul. i L. domu

Miejscowość

Poczta

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanym i nekrologii 40 gr.; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych 60 gr.; po kronice 50 gr. na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł., tekstowa 600 zł., pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł.

Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Na leżytość pocztowa opłacona ryczałtem.